

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WKŁĘK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (70)

SOBOTA, 10 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 158 (1438)

Umowy polsko-niemieckie - dalszym wzmocnieniem obozu pokoju i ciosem godzącym w zbrodnicze plany imperialistów

BERLIN (PAP). — Podpisanie ostatecznych umów między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną wywołało głębokie wrażenie w niemieckiej opinii publicznej.

W swych komentarzach niemiecka prasa demokratyczna podkreśla historyczną doniosłość tych umów, stwierdzając, że stanowią one cenny wkład w dzieło pokoju i w dzieło przyjaźni między Polską Ludową a Demokratyczną Niemcami.

Zastanawiając się nad ogromnym znaczeniem politycznym umów warszawskich, „BERLINER ZEITUNG” pisze m. in.:

Polityka uznania granicy ustalonej w układzie poczdamskim, prowadzona przez postępowe siły niemieckie, a znajdująca dziś dobitne potwierdzenie

nie we wspólnej deklaracji o wytyczeniu ustalonej i istniejącej między obu państwami granicy nad Odrą i Nysą, przyniosła bogate owoce. Granica pokoju stała się podstawą przyjaźni, załamała się natomiast jej znaczenie jako atrybutu propagandowego podległości wojennych.

Dziennik przypomina, że poważną rolę dla przyjaznego ukształtowania się stosunków między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną odegrał niedawny zlot młodzieży niemieckiej w Berlinie. Delegaci polscy mogli wówczas przekonać się, że granicy na Odrze i Nysie bronić będzie również postępową młodzież niemiecka.

Kończąc dziennik stwierdza, że szczęśliwy rozwój stosunków polsko-niemieckich stał się możliwy dzięki rozbiciu faszyzmu i poparciom młodej demokracji niemieckiej przez ZSRR. „TÄGLICHE RUNDSCHAU” przypomina, że imperialiści pod żegagie wojenni, pragnąc wykorzystać naród niemiecki do swych planów, wszczęli kampanie rewizjonistyczne w sprawie granicy nad Odrą i Nysą. Granica ta, uzgodniona już w porozumieniu z mocarstwami zachodnimi na konferencji w Jałcie, miała być według nich jankeskim niezgodą między narodami niemieckimi a polskimi.

Jednakże — pisze dziennik — naród niemiecki powziął decyzję. Uznał on granicę nad Odrą i Nysą jako granicę pokoju, wypowiedział się za pokójem przeciwko wojnie, za życiem przeciwko śmierci.

Dziennik stwierdza, że naród polski okazał narodowi niemieckiemu zaufanie. Niemcy zawdzięczają to zaufanie niezłomnym wysiłkom swych postępowych sił demokratycznych w walce o pokój i o umocnienie ustroju demokratycznego.

Oświadczając zasady, na których opierały się stosunki gospodarcze NRD z Polską, dziennik podkreśla, że współpraca gospodarcza Niemiec z Związkiem Radzieckim, z Polską i z innymi krajami demokracji ludowej, umożliwi Niemiec Republikę Demokratyczną przeprowadzenie swego przebudowy gospodarczej niezależnie od wpływów kryzysu kapitalistycznego, niezależnie od manewrów kapitału finansowego USA.

„NEUE ZEITUNG” ogłasza artykuł poświęcony umowom warszawskim pod tytułem: „Nowa era w stosunkach polsko-niemieckich”.

Jak stwierdza agencja ADN, umowy z Polską podpisane w Warszawie przyjęte zostały z wielkim zadowoleniem w masach pracujących NRD, co znajduje wyraz w licznych rezolucjach, uchwalanych na zebraniach robotniczych. Zarząd Krajowy Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych w imieniu przeszło milionowej rzeszy swych członków w prowincji Sachsen-Anhalt ogłosił uchwałę, stwierdzającą, że masy pracujące uczynią wszystko, by przyczynić się do wykonania w całej pełni umów zawartych w Warszawie. Pracownicy Izby Przemysłowo-Handlowej w Magdeburgu przyjęli również z radością umowy warszawskie jako krok o olbrzymim znaczeniu politycznym i gospodarczym.

Prasa radziecka o umowach zawartych między Polską i NRD

MOSKWA (PAP). — „Prawda”, „Izwestia” i pozostałe dzienniki ra-

dzieckie zamieszczają pełny tekst komunikatu PAP w sprawie umów zawartych między Rzecząpospolitą Polską, a Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz deklarację obu rządów. Wiadomości te, jak również komunikat o przyjęciu przez Prezydenta RP Bolesława Bierutę delegacji rządowej NRD, ukazały się w prasie radzieckiej pod ogólnym tytułem: „Pod znakiem umocnienia pokoju”.

Wydziały finansowe prezydentów rad narodowych przejmują kompetencje izb i urzędów skarbowych

WARSZAWA (PAP). — W związku z wejściem w życie ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, ulegają zniesieniu izby i urzędy skarbowe, urzędy wojewódzkich i powiatowych pełnomocników rządowych do spraw podatku gruntowego oraz urzędy rewi-

zyjne, akcyzowe i rejony kontroli akcyzowej. Ich kompetencje przejmują nowoutworzone wydziały finansowe prezydentów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych. Tworzone są również referaty finansowe gminnych rad narodowych. Dotychczasowy zakres działania

izb skarbowych oraz urzędów wojewódzkich pełnomocników do spraw podatku gruntowego zostaje włączony do wydziałów finansowych prezydentów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych oraz rad narodowych m. st. Warszawy i m. Łodzi. Ponadto do wydziałów tych wchodzi dział finansowy i podatkowy dotychczasowych wydziałów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych i władz drugiej instancji, podległych ministrom: oświaty, pracy i opieki społecznej oraz Państw. Komisji Planowania Gospodarczego.

Wydziały finansowe prezydentów wojewódzkich i powiatowych rad narodowych oraz prezydentów miast Warszawy i Łodzi są władzami drugiej instancji w sprawach podatkowych i karno-skarbowych.

Zakres działania urzędów skarbowych, rewizyjnych, akcyzowych, rejonów kontroli akcyzowej oraz urzędów powiatowego pełnomocnika do spraw podatku gruntowego zostaje włączony do wydziałów finansowych prezydentów powiatowych rad narodowych. Do wydziałów tych wchodzi także dział finansowy i podatkowy dotychczasowych wydziałów powiatowych i zarządów miast powiatowych.

Wydziały finansowe prezydentów powiatowych rad narodowych i rad narodowych miast, stanowiących powiaty miejskie — są władzami pierwszej instancji w sprawach podatkowych i karno-skarbowych.

W powiatach i miastach, na których terenie znajduje się kilka urzędów skarbowych oraz w miastach Warszawy i Łodzi — urzędy skarbowe zostają przekształcone w oddziały finansowe prezydentów rad narodowych tych powiatów i miast.

Szerokim echem odbił się wśród załóg fabryk sprzętu górniczego apel brygady J. Szulca

KATOWICE (PAP). — Apel brygady górniczej J. Szulca szerokim echem odbił się wśród załóg fabryk maszyn i sprzętu górniczego, które ulepszeniem metod wytwórczych i wzmocnieniem tempa budowy urządzeń mechanicznych, postanawiają przysiąc z pomocą towarzyszyom pracy w kopalniach.

W dniu 7 bm., do współzawodniczą przystąpiły dalsze załogi robotnicze m. in. Rybnickiej Fabryki Maszyn Górniczych, Zabrzejskiej Fabryki Maszyn Górniczych i Piotrkowskiej Fabryki Maszyn Górniczych.

Na wezwanie brygady górniczej J. Szulca odpowiedziała również za-

łoga Fabryki Lamp Górniczych w Katowicach, podejmując konkretne zobowiązania podniesienia wydajności pracy.

M. in. robotnicy warsztatów montażowych zobowiązali się wykonać roczny plan produkcji lamp karbidowych na trzy miesiące przed terminem.

Spółród zobowiązań, podjętych przez załogę Zabrzejskiej Fabryki Maszyn Górniczych wyróżniają się po stanowienie robotników warsztatów konstrukcji stalowych, którzy do końca bieżącego roku wykonają ponad plan 50 ton aparatów ratowniczych wartości ponad 10 mln. złotych.

Haniebne represje w Niemczech Zach. wobec młodych bojowników o pokój

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, przedsiębiorcy zachodnio-niemieccy zwalniali z pracy młodych bojowników o pokój, którzy brał udział w ogólnoniemieckim zlocie młodzieży w Berlinie. Zwolnionych zostało m. in. 10 pracowników hamburskiej firmy budowlanej. Sekretarka firm „American

Tobacco Co” za udział w zlocie została zwolniona ze swego stanowiska i pracuje obecnie jako woźna pod ścisłym nadzorem policji. Represje wobec zwolnionych obojętnie wzywają do burzenia wśród ludności ogólnoniemieckiej. W licznych fabrykach uchwalane są protesty przeciwko nielegalnemu postępowaniu władz.



Dnia 6 bm. zostały podpisane w Warszawie układy między Rzecząpospolitą Polską, a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Na zdjęciu: podpisują wiceprzewodniczący PKPG minister E. Szyr (ze strony polskiej) i wiceminister planowania B. Leuschner (ze strony NRD). (Fot. AR — Zygmunt Wdowiński)

Wzorowe stacje maszynowo-tractorowe i wspaniale zorganizowane kolchozy zwiedzają chłopcy polscy na Ukrainie

MOSKWA (PAP). — Członkowie polskiej delegacji chłopskiej, bawiącej na Ukrainie Radzieckiej, w dalszym ciągu zapoznają się z organizacją pracy w kolchozach i stacjach maszynowo-tractorowych. Wielka grupa członków polskiej delegacji chłopskiej, bawiąca w obwodzie udeskim, zwiedziła jedną z najstarszych w Związku Radzieckim wzorową stację maszynowo-tractorową

im. Szewczenki, kolchozy im. Stalina i im. Budiennego.

Część delegacji chłopów polskich, która przybyła do obwodu czernihowskiego, zwiedziła kolchoz im. Woroszyłowa, znany z bogatych zbiorów tytoniu. Członkowie kolchozu, bohaterowie pracy socjalistycznej, U. Andrejko, A. Wizy i T. Wolik udzieliли członkom delegacji polskiej wyczerpujących informacji.

W hołdzie wielkiemu uczonemu Uroczyste odsłonięcie pomnika Miczurina

MOSKWA (PAP). — Uroczyste obchody, związane z 15 rocznicą śmierci wielkiego uczonego radzieckiego Miczurina — odbyły się na terenie całego Związku Radzieckiego. Szczególnie uroczyste obchodzone te rocznice w mieście rodzinnym wybitnego uczonego w Miczurinsku.

7 czerwca na centralnym placu Miczurinska odbyło się wielkie zgromadzenie oraz odsłonięcie pomnika ku czci Miczurina. U stóp pomnika zgromadziło się przeszło 30 tysięcy mieszkańców miasta i przedstawicieli pozostałych rejonów obwodu tambońskiego. Na zgromadzenie przybyli również delegacje uczonych z Moskwy, licznych wyższych uczelni rolniczych ZSRR, delegacje kolchozów i sołchozów z różnych obwodów oraz delegacje miast radzieckich.

Na zgromadzeniu przemawiali: sekretarz komitetu obwodowego partii — Wolkow, wiceprezydent Wszechnicy Akademii Rolniczej im. Lenina — Mosołow i dyrektor centralnego laboratorium genetycznego im. Miczurina — prof. Gorszkow.

Przy dźwiękach radzieckiego hymnu państwowego odsłonięto pomnik dłuta laureata Nagrody Stalinowskiej — M. Manizera. Jest to posąg z brązu wysokości 12,5 metra.

Po zgromadzeniu liczne delegacje złożyły wieńce na mogile wybitnego uczonego radzieckiego.

Oburzające pogwałcenie uchwał sojuszniczych Zachodnie władze okupacyjne zezwalają na produkcję materiałów wojennych w Niemczech Zachodnich

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Berlina: Wychodzący z amerykańskiej strefy okupacyjnej dziennik „Tagesspiegel” donosi, że 3 wysocy komisarze zachodnich mocarstw okupacyjnych wydał w dniu 5 czerwca rozporządzenie, zezwalające na produkcję materiałów wojennych w Niemczech Zachodnich. W ten sposób zachodnie władze okupacyjne po raz pierwszy w sposób oficjalny

potwierdziły, że wbrew wspólnie powziętym uchwałom mocarstw sojuszniczych — w Niemczech Zachodnich produkowane będą materiały wojenne.

W związku z tym dziennik „Neues Deutschland” zamieszcza na swych łamach artykuł, w którym pisze:

Monopolom zachodnio-niemieckim „zezwolono”, a więc rozkazano

produkować materiały wojenne. Armaty zamiast masła — takie widać jest hasło imperialistów amerykańskich, ministrów finansów z Bonn — Scheffera i innych — skoto miliardów marek wydatków okupacyjnych wykorzystywane są przez mocarstwa zachodnie wyłącznie na przygotowanie do wojny przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Ale hasło to nie jest nowe i oryginalne. Pochodzi ono od Hitlera i Goeringa, którzy skończyli tak, jak w przyszłości powinni skończyć wszyscy zbrodniarze wojenni. Dziennik ostrzega przed niedocenianiem niebezpieczeństwa nowej wojny i wzywa naród niemiecki do dalszego wzmocnienia walki z planami imperialistów. Jedność narodu w walce o pokój — to rękojęcia pokoju — kończy dziennik.

Na rozkaz Mac Arthura Faszystowski terror szaleje w Japonii

PEKIN (PAP). — Z Tokio donoszą: Radio japońskie ogłosiło komunikat, stwierdzający, że japońska prokuratura generalna „studiuje zapędzenie”, czy ostatnie dyrektywy Mac Arthura nie oznaczają delegalizacji partii komunistycznej.

Reakcja japońska szaleje. Policja jest w stanie ostrego pogotowia. Zakazano wszelkich wieców i zebrzań zarówno pod otwartym niebem, jak i w pomieszczeniach zamkniętych. Jazd Związku Zawodowego Metalowców, wyznaczony na 6 bm., — został w ostatniej chwili zakazany.

Aresztowano wybitnych działaczy związków zawodowych — Makahiro i Sindo.

PEKIN (PAP). — Z Tokio donoszą, że Komitet Centralny Komunistycznej Partii Japonii ogłosił odezwę do wszystkich patriotów japońskich w związku z antykomunistycznymi dyrektywami gen. Mac Arthura. Odezwa stwierdza, że dyrektywy Mac Arthura, zmierzające do delegalizacji partii komunistycznej, godzą w żywotne interesy najszerzego rzesz społeczeństwa japońskiego, w suwerenność państwową Japonii i zmierzają do przekształcenia Japonii w bazę wypadową imperializmu amerykańskiego.

Odezwa stwierdza, że żadne przesładowania nie zdołają zachwiać nieugiętej woli obrony pokoju, którą przepojona jest japońska partia komunistyczna i wzywa wszystkich patriotów do walki przeciwko knowaniom imperialistów.

Nowy reakcyjny rząd w Belgii przygotowuje powrót króla-zdrajcy

BRUKSELA (PAP). — Były minister spraw gospodarczych w gabinecie Spaaka — Jean Duvieusart — utworzył rząd jednopartyjny, składający się wyłącznie z przedstawicieli reakcyjnego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Najważniejsze teki otrzymał przywódca „skrajnie prawicowego skrzydła partii. Ministrem spraw zagranicznych mianowany został Van Zeeland.

28 lub 29 bm. odbędzie się pierwsze po wyborach posiedzenie parlamentu belgijskiego, na którym powołany zostanie wniosek o udzielenie wotum zaufania nowoutworzonemu rządowi. Premier Duvieusart zamie-

rza bezpośrednio po uzyskaniu wotum zaufania zwołać Izbę Deputowanych i Senat na wspólne posiedzenie w celu zniesienia ustawy o regencji”. Premier Duvieusart zapowiedział, że po sprowadzeniu skompromitowanego współpracą z Niemcami b. króla Leopolda rząd uzna swą „misję” za skończoną.

W Brukseli wyczuwa się znaczne napięcie sytuacji. Nawet reakcyjni przywódcy prawicy socjaldemokratycznej pod naciskiem oburzenia mas pracujących zmuszeni są odżegnawać się od planów nowego rządu. Nowy rząd dysponuje w parlamencie większością dwóch głosów.

Czou En-lai przyjął ambasadora RP

PEKIN (PAP). — W środę minister spraw zagranicznych centralnego rządu ludowego Czou En-lai przyjął Juliusza Burgina, pierwszego ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Chińskiej Republice Ludowej. Podczas przyjęcia obecni byli Wu Hsin-czuan, dyrektor departamentu do spraw ZSRR i Europy Wschodniej oraz Wang Czo-ju, szef protokołu dyplomatycznego.

Misja dyplomatyczna NRD udała się do Chin

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że w czwartek udał się samolotem do Chin, członkowie misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Chińskiej Republice Ludowej.

Szefem misji został mianowany ambasador Johannes Koenig z rangą ambasadora, dotychczasowy redaktor naczelny dziennika „Sachsische Zeitung” w Dreźnie.

Pierwszy ambasador Chin Ludowych w Polsce

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że pierwszym ambasadorem Chińskiej Republiki Ludowej w Rzeczypospolitej Polskiej został mianowany gen. Peng-Ming-Czi.

Ambasador J. K. Wende przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — W dniu 7 bm. powrócił odwolany z Belgraju ambasador RP Jan Karol Wende.

Ambasadora Wendingo witali na dworcu dyrektor departamentu MSZ Wiesław Sobierajski i dyrektor biura personalnego MSZ Stefan Wilski.

Z frontu pokoju 17 MILIONÓW PODPISÓW POD APELEM W NRD.

BERLIN (PAP). — Do dnia 8 bm. w Niemieckiej Republice Demokratycznej podpisało Apel Sztokholmski około 17 milionów osób.

CHISZCZYCY MASOWO PODPISUJĄ APEL

PEKIN (PAP). — W prowincji Kirin (Mandżuria) Apel Sztokholmski podpisał już około miliona chłopów. Masowo podpisuje Apel również chłopstwa ludność prowincji Sun czian. Dotąd w prowincji tej Apel podpisało 540 tysięcy osób.

W Mukdenie zebrano już 700 tysięcy podpisów, w Charbinie — 400 tysięcy.

AKCJA ZBIERANIA PODPISÓW W FINLANDII

HELSINKI (PAP). — Do dnia 7 bm. włącznie podpisało w Finlandii Apel Sztokholmski 150 tysięcy osób. Największy procent ludności podpisał Apel w miejscowości Eno. Wskazywano, że w którejś niedawno przemawiał zbrodniarz wojenny Tanner, wygłaszający swe przemówienia w tych miejscowościach, które uważane są za „ostoję” prawicowych social-demokratów.

Wzmocnić kolektywną odpowiedzialność komitetów partyjnych za politykę kadr

Przyswoić sobie w pełni treść stałynowskiego hasła „Kadry decydują o wszystkim” — oto główne zadanie, jakie postawiło IV Plenum przed wszystkimi ogniwami naszej partii. Zagadnienie polityki kadr zostało postawione już w czasie III Plenum KC naszej partii. Historyczne znaczenie tego Plenum polegało m. in. na tym, że zmobilizowało odpowiedzialność partii, postawiło przed nią zadanie bardziej wnikliwego sprawdzania ludzi w toku pracy, ciągłego podnoszenia ich poziomu politycznego, zabezpieczenia ich przed wynaturzeniami politycznymi, przed uleganiem nieproletariackim wpływom ideologicznym oraz przed wypaczeniami stylu pracy partyjnej.

Rzecz jasna, że bez ubrojenia partii w te elementy czujności rewolucyjnej niemożliwe byłoby rozwiązanie zagadnienia kadr na obecnym etapie naszego budownictwa, niemożliwe byłoby podniesienie kierunku politycznego partii, niemożliwe byłoby wreszcie przezwyciężenie pozostającej socjal-demokratyzmu oraz pozostałości prawnicowego i nacjonalistycznego odchylenia w pracy organizacji partyjnych.

Wielkie, przełomowe znaczenie IV Plenum KC polega na tym, że uzupełniło ono dorobek III Plenum na odcinku kadr niezbędnymi, wzmocnionymi elementami nauki Lenina - Stalina o doborze, szkoleniu i wysuwaniu kadr.

Uzasadniając powody, dla których IV Plenum powróciło do zagadnienia kadr, towarzysze Bierut powiedział m. in., „że nie wystarczy tylko wzmożona czujność, zdobyć umiejętności wykrywania i odsiawiania złych i wrogich elementów. Niemniej istotną, trudną i odpowiedzialną jest umiejętność doboru, kształcenia, wysuwania kadr i opieki nad nimi. Umiejętność, którą muszą zdobyć nasze instancje partyjne, której należy się poświęcić wszystkie organizacje partyjne”.

Właściwy poziom i wzrost kadr partyjnych musi być głównym przedmiotem troski wszystkich ogniw partyjnych, wszystkich instancji partyjnych od góry do dołu. Sprawą kadr partyjnych musi być cała partia. Nie może być żadnego osiągnięcia, żadnej pracy, poza którą nie widzielibyśmy ludzi — twórców tych osiągnięć i pracy.

Główną odpowiedzialność za stan kadr, a zwłaszcza za wzrost i rozwój kadr partyjnych, ponoszą komitety partyjne wszystkich szczebli.

Odbywające się w całym kraju zebrania partyjne poświęcone omówieniu uchwał IV Plenum KC wykazują, jak ważną i konieczną rzeczą jest

wpojenie zasady, że za sprawę wychowania kadr ponoszą kolektywną odpowiedzialność komitety partyjne. Jeśli poszczególne organizacje partyjne odczuwały dotąd brak kadr, jeśli pracę ich cechowały elementy żywiołowości, brak doświadczenia i umiejętności dostosowania polityki kadr do rosnących zadań, to działo się tak w lwiej części wypadków dla tego, że komitety partyjne nie zdawały sobie sprawy ze znaczenia, jakie posiada planowa praca z kadrami, że nie przyswoiły sobie bolszewickiej zasady, iż jednym z głównych zadań organizacji partyjnej jest wychować politycznie i organizacyjnie ludzi tak, by rozumieć i porażali, każdy na swoim odcinku, rozwiązywać zadania jakie stawia partia i rząd.

W praktyce wielu komitetów partyjnych sprawę wychowania kadr powierzono wydziałom personalnym lub poszczególnym ludziom. Egzekutywy komitetów przeważnie nie interesowały się całokształtem pracy z kadrami, nie planowały tej pracy i nie kontrolowały jej. Jeśli komitet powiatowy w Białogardzie (woj. szczeciński) np. cały ciężar pracy z kadrami przerzucił na jednego tylko instruktora, to nie dziwnego, że komitet ten uskarżał się dotąd ustawicznie na brak kadr. W ciągu 8 miesięcy obsadzono w tym komitecie zaledwie 6 etatów na 15 wakujących KP Białogardu nie posiada w swej ewidencji żadnej rezerwy kadr. A przecież w Białogardzie istnieją zakłady przemysłowe, są w nich niewątpliwie ofiarni, zdolni ludzie, których należało poznać, nad wychowaniem których warto było i należało popracować.

Ważne jest, by komitety partyjne zdawały sobie sprawę, że należy nieustannie śledzić za postępami i rozwojem każdego zdolnego, ofiarnego, pomysłowego i energicznego człowieka. Trzeba tak zorganizować pracę, by śmiało wysunąć ludzi utalentowanych i ofiarnych na wyższe stanowiska i w porę przysięść z pomocą wysuniętych.

Szczególnie wielką rolę w realizacji polityki kadr naszej partii mają do spełnienia podstawowe organizacje partyjne. Ktoż może więcej zdziałać niż podstawowe organizacje w poznawaniu zdolnych, produkujących ludzi? Podstawowa organizacja partyjna sprawuje bezpośrednio kierownictwo polityczne masami bezpartyjnymi. Jest ona najbardziej z masami tymi związana. Toteż podstawowa organizacja w fabrykach, wsiach, PGR, spółdzielniach produkcyjnych jest głównym wychowawcą nowych kadr.

Należy uznać za rzecz bezsporną, że tam, gdzie kierownictwo organizacji partyjnej zdaje sobie sprawę z doniosłości pracy z kadrami, tam gdzie prowadzona jest i uzupełniana stale ewidencja, tam gdzie wypracowano metody poznawania ludzi w toku ich pracy, metody obserwacji ich życia i wzrostu, gdzie siedzi się usta- wiecznie przy pomocy aktywny partyjnego, grup partyjnych, agitatorów, prelegentów, towarzyszy w radach zakładowych, organizacjach młodzieżowych i t. d., za rozwojem i wzrostem każdego zdolnego człowieka, tam gdzie każdy członek partii spełnia jakieś zadanie partyjne, tam nie ma powodu do uskarżania się na brak kadr.

Mamy już sporo podstawowych organizacji, które osiągnęły poważne sukcesy w pracy z kadrami. Owocne doświadczenia mamy w tej dziedzinie np. w hucie „Kościuszkę” na Śląsku, w fabryce „Strzeleczyka” w Łodzi, w organizacji partyjnej PZPB Nr 1 w Białawie i w wielu innych. W Kopalni „Katowice” np. egzekutywa służnie zrozumiała potrzebę zdobywania najlepszych, rdzennych, przodujących górników dla partii.

Na kopalni tej przyjęto ostatnio do partii szereg górników, którzy pracują na filarach, ścianach i chodnikach, wykonywali od 170 — 350 proc. normy, Górnicy ci wykazali wkładem swej pracy i wysoką świadomością, że rodni są zaszczytu należania do partii, która, jak się wyraził nowoprzyjęty górnik tow. Maczula, „jest motorem postępu w naszym kraju, kierowniczka budowy lepszego ustroju”.

IV Plenum kładzie kres niezdrowej praktyce zwracania się po kadry do wyższych instancji. Wykazuje ono jasno, że ludzi jest wielu, że kadry są i że należy tylko wyelęgnać po się ręce. Ręce te winny wyelęgnać przede wszystkim podstawowe organizacje partyjne, które działają w samej głębi wielkiego rezerwuaru nowych talentów i organizatorów na szczeblu rozbudowującego się budownictwa. Z głębi tej musimy się nauczyć systematycznie i planowo czerpać nowe kadry partyjne.

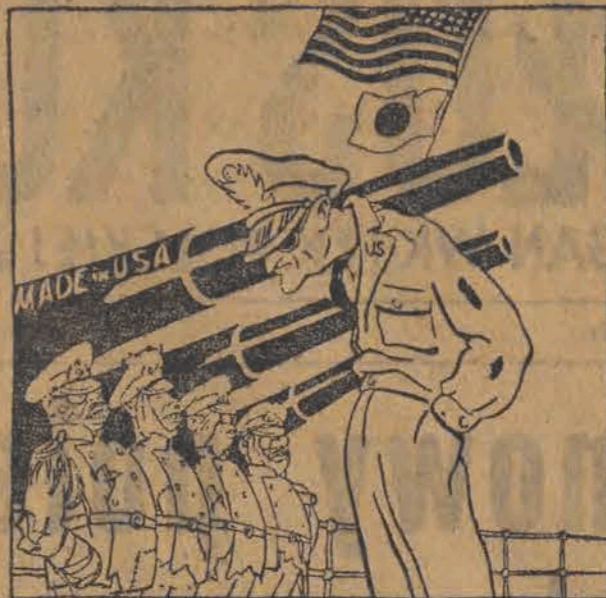
IV Plenum postawiło po raz pierwszy przed naszą partią wielkie zadanie, zmobilizowania 3 tys. towarzyszy do pracy partyjnej. Z tej liczby tysięcy robotników skierowanych będzie do pracy partyjnej na wsi. Ta

wielka mobilizacja najlepszych, najbardziej uświadomionych, zahartowanych i najbardziej ofiarnych towarzyszy do pracy w aparacie partyjnym będzie wielkim wydarzeniem w życiu naszej partii.

Chodzi o to, by w mobilizacji tej uczestniczyła cała nasza partia, by każda organizacja delegowała do zaszczytnej pracy ludzi najbardziej jej godnych.

Wielka kampania polityczna, jaką będzie mobilizacja 3 tys. najbardziej godnych towarzyszy, przyczyni się do głębszej realizacji uchwał IV Plenum w polityce kadr. Pozwoli naszym organizacjom partyjnym podnieść codzienną pracę z kadrami na taki poziom, jakiego wymaga partia nowego typu, partia, która czerpie przykład ze wzorów i doświadczeń WKP(b). Partia, która coraz lepiej realizuje w praktyce nauki Lenina - Stalina.

USA przekazały Japonii większą ilość amerykańskich okrętów wojennych. W związku z tym 50 tys. byłych oficerów i marynarzy japońskich — rozpocznie znów służbę wojskową. (Z gazet).



Mac Arthur: Okręty i broń dajemy wam NOWA — ale CEL pozostaje STARY — AGRESJA (Rys. E. Gorow).

Pacholkiowie Wall-Street na ławie oskarżonych w Pradze

Zeznania świadków całkowicie demaskują rolę mocarstw zachodnich i Watykanu w zbrodniczych planach wrogów ludu czechosłowackiego

PRAGA (PAP). — W dalszym ciągu procesu przeciwko 13 zdrajcom i szpiegom sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Jako pierwszy zeznawał świadek inż. Klim, kierownik tzw. „rady ekonomicznej”, której zadaniem było zbieranie ważnych informacji szpiegowskich. Świadek silnie obciążył oskarżoną Zeminową, która, w myśl planów szpiegowskich, miała po dokonaniu puczu objąć kierownicze stanowisko w partii narodowych socjalistów.

Świadek Klim zeznał, że wspólnie z oskarżonym Nestavalem rozważał sprawę wysłania za granicę memorandum, w którym była mowa o uznaniu emigracyjnego komitetu reakcyjistów jako rządu czechosłowackiego.

Następnym świadkiem jest b. sekretarz osobisty Benesa — Sikora. W październiku 1948 roku Sikora w tajemniczy sposób Horakowa w sprawie swych kontaktów z emigracją zagranicą. Świadek podlegał silnym wpływom szpiegowskim i Brazdowa, która przekazywała jej informacje szpiegowskie wysyłane do Szwecji w postaci szyfrów na ręce

b. posta Czechosłowacji w Sztokholmie — Taborskiego. Oskarżona Horakowa zleciła świadkowi przekazać nie tą samą drogą materiałów, charakteryzujących stosunki między państwem a kościołem.

Zeznania świadka Czupery rzuciły światło na łączność szpiegowską z czynnikami anglo-amerykańskimi. Z zeznań świadka Neumanowej wynika, że oskarżone Horakowa i Kleinerowa utrzymywały kontakt z emigracyjnymi zdrajcami za granicą za jej pośrednictwem. Neumanowa wysyłała i otrzymywała listy z zagranicy przez pracownice konsulatu norweskiego w Pradze — obywatelkę norweską Rivenes. Konsulstwo norweskie ułatwiło ucieczkę reakcyjnym Pelantowej. Do Pragi uświadomienie przybyli dwaj obywatele norwescy i Pelantowa, jako żeczona matki jednego z nich, wyjechała na podstawie fałszywego paszportu, sporządzonego w Norwegii, za granicę.

Świadek Pařvec, były urzędnik czechosłowackiego MSZ, zeznał, że kontaktował szpiegowsko z ich ośrodkiem dyspozycyjnym za granicą za pośrednictwem b. drugiego sekretarza ambasady amerykańskiej w Pradze — Mary Trent oraz b. trzeciego sekretarza tejże ambasady — Luzy Schaffner.

Świadek Kopecky, który do lutego 1948 roku był wiceprzewodniczącym wydziału zagranicznego b. partii narodowych socjalistów — zeznał, że wydział zagraniczny tej partii, na czele którego stała Horakowa, usiłował za wszelką cenę podważyć przyjaźń czechosłowacko-radykalną i wzmocnić wpływy zachodnich mocarstw imperialistycznych.

7 bm. sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwszy zeznawał świadek Vladav Wagner, który stwierdził, że skontaktował oskarżonego Hostickę ze współpracownikiem ambasady angielskiej w Pradze dr Pinkasem, z poślednim greckim Papasem i przedstawicielem Himu angielskiego — Mellemem.

Poza tym świadek zeznał o ścisłych kontaktach osk. Hosticki z arcybiskupem Beranem i biskupem Piszem, którym przedkładał bezpośrednio lub pośrednio program filialnego „partii chrześcijańsko-demokratycznej”, którą oskarżony miał zamiar utworzyć.

Następnym świadkiem — przeor klasztoru w Brzenowie — Opasek zeznał, że na prośbę osk. Hosticki wyczył wspomniany program rektorowi Uniwersytetu Watykańskiego, w Rzymie.

Zeznania ostatniego świadka — Józefa Vavry-Staržika w całej rozciągłości ujawniają nieuczynne wywiady angielskiego i amerykańskiego go. werbujących szpiegów, zabójców i dywersantów spośród reakcyjnych emigrantów czechosłowackich.

Po przesłuchaniu świadków sąd przeszedł do oględzin dowodów rzeczowych. Przewodniczący odczytał szereg memorandum, odezwy, ulotki i materiałów szpiegowskich oraz okazał broń, należąca do szpiegowskiej. Z kolei sąd przystąpił do badania biegłych na okoliczność, jaki stopień niebezpieczeństwa dla narodu czechosłowackiego przedstawiała zbrodnia działalności oskarżonych.

Przesłuchiwanie biegłych, z uwagi na dobro państwa odbyło się przy drzwiach zamkniętych, po czym rozprawę odroczone do dnia 8 czerwca.

Wychowanie socjalistycznych kadr

— tematem obrad IV zjazdu Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych

POZNAŃ (PAP). — W dniu 8 bm. rozpoczął obrady IV krajowy zjazd

Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych, który ma na celu podsumowanie dorobku Związku, krytyczną ocenę jego działalności, a przede wszystkim omówienie zagadnienia wysuwania na kierownicze stanowiska wyróżniających się w pracy robotników rolnych.

Głównym tematem wszystkich przemówień było zagadnienie wychowania nowych socjalistycznych kadr i obsadzenia nimi kierowniczych stanowisk w Związku i w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Podkreślił to mocno w swoim przemówieniu przedstawiciel KC PZPR tow. Dworakowski, który stwierdził, że wyniki dotychczasowej pracy awansowanych na kierownicze stanowiska robotników rolnych jasno wskazują, iż są oni najbardziej odpowiedni do kierowania socjalistycznym gospodarstwem w wsi. Zagadnieniu kadr poświęcił również swoje przemówienie min. Dab-Koedol.

Na konkretnych przykładach Związku Radzieckiego wskazał on, jakie siły wyzwała twórcza inicjatywa milionowych mas pracujących. Przykład Związku Radzieckiego oddziaływało na masy robotników rolnych. Dowodem tego jest stale rozwijające się współzawodnictwo i racjonalizacja (torstwo pracy, którego wspaniałym przykładem było święto 1-Majowe. W dniu tym 271 robotników rolnych otrzymało tytuły przodowników pracy, a 11 spośród nich order „Sztandar Pracy”.

Warszawa w pierwszych dwóch latach Planu 6-letniego

W Politechnice Warszawskiej od był się pokaz projektów architektonicznych tych obiektów, które wybudowane zostaną, bądź też budowa ich zostanie rozpoczęta w stolicy w ciągu lat 1950 — 1951, a więc w ciągu pierwszych dwóch lat 6-letniego Planu.

Wystawa zorganizowana została przez Komitet Koordynacyjny Biur Projektowych Warszawy, którego zadaniem jest utrzymanie stałej łączności i organizowanie wymiany doświadczeń między dziesięcioma biurami projektowymi, opracowującymi plany dla stolicy.

Była to wystawa zamknięta, przeznaczona dla architektów, inżynierów budowlanych i ludzi związanych z budownictwem, o zainteresowaniu zaś nią świadczy fakt, że przez aule Politechniki przewinęło się 10 tysięcy fachowców, a w dyskusji nad wystawionymi pracami wzięło udział 500 osób.

Dyskusja ta dowiodła, że tego rodzaju pokazy są niezwykle pomocne i cenne w pokonywaniu trudności, na jakie napotyka architekci w znalezieniu nowego wyrazu plastycznego naszej epoki.

Nowa Warszawa — warszawski zespół miejski — obejmować będzie teren, osiemkrotnie większy, niż Warszawa przedwojenna.

Zgodnie z wymogami nowoczesnej urbanistyki miasto dzielić się będzie na rejon: przemysłowy, naukowy, mieszkalny itp. W centrum miasta centralnych, urzędniczo-socjalnych, instytucji naukowych. Wola, Targówek, Żerań, Żoliborz oraz Śródmieście skoncentrują większość zakładów przemysłowych, z tym, że te przemysły, które zatrudniają większość kobiet (jak np. konfekcyjny, cukrowniczy itp.) znajdą pomieszczenie w okolicach osiedli robotniczych. Okolice Pola Mokotowskiego staną się centrum naukowym stolicy — wzdłuż ulicy Polnej wybudowane zostaną dalsze gmachy Politechniki, a rozbudowa mieszczącej się przy ulicy Rakowieckiej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego i Szkoły Głównej Planowania i Statystyki pozwoli pomieścić w Instytucie Nauk Pracy i Instytucie Ekonomicznej. Gmach Akademii Leksarskiej stanie między ulicami Gró-

jecka oraz Żwirki i Wigury i pomieści wszystkie wydziały i instytucje.

Dostępne, zrozumiałe piękno bito z planu i szkiców, rozmieszczonych w auli Politechniki Warszawskiej, Muranów, Młynów, Kolo, Mokotów, — rosnące szybko osiedla mieszkaniowe, z których każde tworzy zamknięty, skończony zespół — zaopatrzone zostaną we wszystkie potrzeby urzędniczo-socjalne - kulturalne, jak szkoły, żłobki, świetlice, domy kultury, domy towarowe, pralnie mechaniczne itd. Duże miejsce w planach nowej Warszawy zajmu-

ją zieleń. Całe miasto będzie otoczone parkami i pasami zieleni. Powstać nie nowy Park na Polu Mokotowskim oraz park „Morskie Oko” między ulicami Belwederską i Puławską. Ogółem zalesionych zostanie w warszawskim zespole miejskim 20 tys. ha.

Przy ul. Chocimskiej powstanie piękna Biblioteka Lekarskiego Instytutu Naukowego - Wydawniczego, a Biblioteka Publiczna przy ul. Kozykowej zostanie rozbudowana; drugi jej fronton znajdować się będzie przy ulicy Pięknej.

Naprzeciwko Muzeum Narodowe-

go wyrosną salony wystawowe; plac na Rozdrożu będzie miał po środku jezioro, a na skrzyżowaniu ul. Miar skotowskiej z Al. Jerolimskim tryskać będzie fontanna. Dużym zmianom ulegnie plac Zławiejski. Będzie otoczony kolumnadą.

Przy ul. Wawelskiej powstanie stadion sportowy „Związkowca”, o bliczony na 150 tysięcy osób, przy ulicy zaś Wołoskiej wykańczony jest piękny nowoczesny szpital.

Piękna jest wiza nowej Warszawy, wyłaniająca się z planów i makiet. Tym piękniejsza, że wcielana jest już w życie.

Prawo dzungli w obozie atlantyckim

Kryzys francusko-brytyjski z powodu planu Schumana

Napięcie w stosunkach francusko-angielskich powstałe na tle planu Schumana jest ilustracją zaostrzających się sprzeczności między mocarstwami kapitalistycznymi, sprzeczności, których nie jest w stanie zamaskować frazeologia o rzekomej jedności obozu atlantyckiego.

Dyskusja, która wywiązała się wokół sprawy ewentualnego przystąpienia Wielkiej Brytanii do rozbudowy w sprawie realizacji planu Schumana, rzuca jasne światło na plany imperialistów amerykańskich wobec najbardziej opornego z wasali — wobec Wielkiej Brytanii.

Plan Schumana — plan utworzenia wspólnego zarządu nad przemysłem węgla i stali Europy Zachodniej ma na celu przyspieszenie przygotowań wojennych przez utworzenie wielkiej zbrojowni zachodnio-europejskiej pod kontrolą amerykańskich monopolistów. Imperialiści amerykańscy, którzy są właściwymi autorami planu Schumana, zmierzają także przy pomocy tego planu do uzyskania pełnej kontroli nad przemysłem Wielkiej Brytanii, co stworzy im również na oścież wrota do całkowitego opanowania krajów imperium brytyjskiego.

Imperialiści brytyjscy stanęli wobec alternatywy: albo skapitulować, przylgnąć się do planu Schumana i w ten sposób oddać brytyjski przemysł w pacht amerykańskim monopolistom; albo odmówić wrecz przystąpienia do planu Schumana i narazić się tym samym „protektorom” amerykańskim, narazić się na tragiczne skutki konkurencji potężnego amerykańsko-niemieckiego kombinatu.

Rząd brytyjski wybrał drogę pośrednią. Koła rządzące Wielką Brytanią uznały więc za słowne powitać plan Schumana chórem pochwal-

utzymanych w najwyższym tonie. Zadeklarowano, że w rzeczywistości nie chcą uczestniczenia w ewentualnej konferencji nad realizacją planu, ale z bardzo zasadniczym zastrzeżeniem: nie wzięcia na siebie zobowiązań, co do przylgnięcia się do wypracowanych na konferencji planów.

Była to gra na zwłokę. Jedyną nadzieją było przedłużenie rokowań, wytargowanie najkorzystniejszej sytuacji dla siebie. Liczono na to, że rząd francuski nie będzie uprzejmie trwał na stanowisku, by udział w projektowanej konferencji był bezwarunkowo poprzedzony zgodą na udział w kombinacie węgla i stali.

Imperialiści brytyjscy przelicyzowali się. Schuman, wiernie trzymający się zleceń Waszyngtonu, instruowany przez Douglasa, ambasadora USA w Londynie, oraz Harrimana, ambasadora planu Marshalla przebywającego w Paryżu, przeprowadził dyskusję z Londynem w tonie ultimatywnym. Doszło do sytuacji, którą agencja Reuters określiła mianem „kryzysu pierwszej klasy”.

„Humanité”, organ Francuskiej Partii Komunistycznej, stwierdzając, że Schuman „biorąc za gardło rząd brytyjski działa jako narzędzie USA” tak ocenia sytuację Wielkiej Brytanii. „Londyn wie, że przylgnięcie do planu Schumana oznaczałoby koniec Wielkiej Brytanii, jako potęg przemysłowej. Bez względu na odmowę oznaczałaby koniec przymierza atlantyckiego. Bez względu na zgodę — upadek prestiżu imperium i ostateczną utratę jego niezawisłości”. Dziennik francuski, „Ce soir” stwierdza, że „rząd francuski, przypierając Anglię do muru, wystąpił jako wykonawca zadania, którego oficjalnie nie chciał wziąć na siebie Stany Zjednoczone”. Dziennik

podkreśla, że lawinowanie rządu brytyjskiego w niczym nie zmienia jego polityki, polegającej na udziale w przygotowaniach do wojny przeciwko ZSRR.

W sobotę ubiegłego tygodnia nastąpił punkt kulminacyjny spięcia na linii Paryż — Londyn, lub ściślej mówiąc, Waszyngton — Londyn. W Paryżu, Bonn, Brukseli, Hadze, Luksemburgu i Rzymie opublikowano komunikat 6 państw, który zrehabilitował brytyjską koncepcję wymykania się z potrzasku planu Schumana przy pomocy przewlekania chwili decyzji. 6 rządów podpisały bez udziału Wielkiej Brytanii. Tego samego dnia rząd brytyjski opublikował komunikat, stwierdzający, że nie może przylgnąć się do rokowań na warunkach zaproponowanych przez rząd francuski.

Fakt, że na zlecenie Waszyngtonu rząd francuski prowadził z rządem brytyjskim rozmowy w tonie ultimatywnym, że mógł pozwolić sobie na upokorzenie rządu brytyjskiego, jest jeszcze jedną ilustracją stosunków w bloku atlantyckim, gdzie, podobnie jak w dzungli, silniejszy zjada słabszego. Napięcie francusko-brytyjskie ujawniło również fakt głębokich sprzeczności rozzierających oboz imperialistyczny i demaskując legendę amerykańskiej propagandy, usiłującej przedstawić tzw. „wspólnotę atlantycką” jako jednolity blok krajów, połączonych wspólnymi interesami. Te „wspólne interesy”, to niemaszyna zachłanność amerykańskich monopolów, które chcą sobie podporządkować cały świat i które przy pomocy swojej marionetki Schumana pragną obecnie zmusić kapitalistów brytyjskich do kapitulacji.

Zobowiązania długofalowe

- podstawa wykonania planów

Fatalne niedociągnięcia w PZPB Nr 4

Robotnicy PZPB Nr 4 przed kilku miesiącami podjęli zobowiązania długofalowe, oparte na podniesieniu wydajności pracy aż do końca br. W konsekwencji zobowiązania te mają się przyczynić do przedterminowego wykonania planu produkcyjnego całych zakładów. Wydawało by się więc, że sprawa zobowiązań długofalowych powinna leżeć na sercu zarówno administracji, jak i rady zakładowej oraz organizacji partyjnej. Na leżało by przypuszczać, że „długofalowcy” otoczeni są opieką, że wszyscy troszczą się o to, aby wykonać oni swe zobowiązania. Niestety, myliłby się ten, kto by tak przypuszczał. W PZPB Nr 4 zobowiązania długofalowe nie są, niestety, przedmiotem niczyjej troski.

Referat współzawodnictwa tylko pisze...

Kierownik referatu współzawodnictwa, tow. Cieciora, owszem, co miesiąc pilnie wpisuje w odpowiednich rubrykach wyniki, uzyskiwane przez tkaczy i przadki. Dziwne jednak, że nie zanębiał go dotychczas fakt stalego zmniejszania się liczby osób, wykonujących zobowiązania. Ani kierownictwa zakładów, ani rady, ani organizacji podstawowej, nie zalarmował dotychczas tym, że w ostatnim miesiącu aż 65 procent „długofalowców” nie wypełniło swych zobowiązań. Referat współzawodnictwa w PZPB Nr 4 zamknął się w sposób biurokratyczny w papierkach — o czym świadczy wypowiedź robotników — nie ma kontaktu z załogą i nie interesuje się tym, jakie przyczyny wpłynęły na osłabienie współzawodnictwa długofalowego.

„Długofalowcy” pozostawieni bez opieki

A oto, co dzieje się na salach produkcyjnych, co utrudnia pracę robotnikom, co hamuje rozwój współzawodnictwa:

Zespół młodzieżowy kol. Żuraw, pracujący na 32 krosnach, podjął zobowiązanie wykonania bazy w 105 proc. przy 71 proc. primy. W kwietniu uzyskał zaledwie 97 proc. wykonania bazy i 61 proc. primy. Nic dziwnego. Zespół ten nie miał ani jednej pomoczki i dopiero trzeba było interwencji przewodniczącego koła ZMP, kol. Żurawka, aby kierownictwo tkalni zdecydowało się wreszcie przydzielić młodym z których każde pracuje na 32 warsztatach — 2 pomoczki. Oczywiście, wyniki od razu uległy poprawie, chociaż, jak twierdzą „prawie wszyscy tkacze, istnieje tutaj jeszcze wiele trudności, których usunięciem nie ma się kto zająć. A więc osnowy są kiepskie; przy zakładaniu brzegów nici placzą się i skręcają. Brak walków na szerokie krosna, skutkiem czego tkacze muszą wyczekiwać, aż po skończeniu sztuki pusły wałek zostanie przynieiony z powrotem z przegładni do tkalni. Brak odpowiednich śrub do krosien staje się także powodem częstych postojów.

Co się tyczy przadek, to skarżą się, że przędza z oddziału przygotowawczego nie jest dostarczana regularnie, co wprawdzie jest wadą. A przędza — mówią tow. tow. Polakowa i Łęgocka — my chcemy przecież wypełnić nasze zobowiązania!

Sprawa, którą się nikt nie interesuje

Na próżno staramy się znaleźć kogoś, kto by naprawdę interesował się sprawą długofalowych zobowiązań.

Nie otrzymali takiego polecenia meżowie zaufania — świadczą o tym protokoły z odpraw. Odprawy zresztą odbywają się tutaj bardzo rzadko. Dość powiedzieć, że między ostatnią, odbytą 13 maja, a przedostatnią, istniała aż 5-miesięczna przerwa. Przeoczyła sprawę kontroli wykonania zobowiązań produkcyjnych i walki o te zobowiązania także organizacja podstawowa, nie wykorzystując w tej dziedzinie agitatorów, nie mobilizując grup partyjnych. Również majstrowie nie otrzymali od kierownictwa zakładu instrukcji, że otaczanie opieką współzawodniczących, usuwanie piętzących się przed nimi trudności jest ich obowiązkiem. Czyż można się zatem dziwić, że pozostawieni w ten sposób własnym siłom niektórzy „długofalowcy” albo zupełnie zapomnieli o swych zobowiązaniach (bowiem plany zobowiązani-

we nie zostały doprowadzone do końca, nie ma też wykresów, obrazujących osiągnięcia współzawodniczących), albo też ugięli się wobec trudności, nie odczuwając jakiegokolwiek zainteresowania się ich pracą. Nie trzeba chyba powtarzać znanych już, a tak często używanych omówień, że: „ta sprawa powinna się wreszcie zająć administracja, rada itd. itd.”. Jest przecież oczywiste, że taki stan nie może trwać dłużej, że jeśli „Bawelianna Czworka” chce rzeczywiście wykonać przed terminem swój plan roczny, musi oprzeć się na realizacji indywidualnych i zespołowych zobowiązań produkcyjnych. Musi jak najszybciej wyciągnąć na światło dzienne listę długofalowców, zbadać ich warunki pracy, przystąpić wraz z nimi do walki o wykonanie tego, do czego się zobowiązali.



Wybór i dobór

Wychodząc w Paryżu tygodnik filmowy „Cinéma”, zajmuje się — za odpowiednim wynagrodzeniem w dolarach propagandą hollywoodzkiej szmery. W celach informacyjnych tygodnik podaje stale spisy filmów amerykańskich, wyświecanych w kinach Paryża. Oto jeden z ostatnio opublikowanych opisów repertuarowych:

„Dwóch morderców u wariatów”, „Bandyty z wielkich dróg”, „Banda morderców”, „Niewidzialny zabójca”, „Mordercy z Kalkuty”, „Najemny morderca”, „Morderca w domu obłąkanek”, „Krew na śniegu”, „Król złodziei”, „Portret mordercy” i jeszcze siedem innych, o bardzo podobnych tytułach, w których słowo: „morderca” odmienna się we wszystkich przypadkach.

Wybór, istotnie, obfity, — ale dobór, powiedzielibyśmy, jednak trochę jednostronny...

Dlatego też nie zadowolimy paryżanom, karmionym aż do nieustraszenia i skretu kieszki tym zaantycznym filmowym paskudstwem. A weźmy jeszcze pod uwagę, że za tę truciznę — musi Francja płacić, i to słono, amerykańskim producentom. O! dola, a raczej — niedola narodów zachodnio-europejskich, których niegodne rządy sprzedały się imperialistom amerykańskim.

B. D.

Ludzie są - trzeba umieć ich znaleźć

MPB musi bardziej interesować się swymi kadrami

— Podstawowe zagadnienie polityki kadrowej, polega na tym, żeby zorganizować i usprawnić metodę poznawania ludzi w toku ich pracy i obserwacji ich wzrostu i ich życia. Wiedzieć, kto i jak rośnie — pomagać, by ludzie rośli szybciej — oto cała tajemnica polityki kadrowej, wypracowanej leninowsko - stalinowskiej polityki kadrowej. — (Z referatu Tow. Bieruta na IV Plenum KC PZPB).

— Brak nam kierowników robót. W obliczu coraz poważniejszych zadań, jakie mamy do spełnienia, wzrastającej liczby domów, przeznaczonych do remontu i nowych budowli, jakie mamy wznosić — nie mamy dość ludzi... — słyszymy w Dyrekcji Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. — O, proszę tylko spojrzeć na zapotrzebowanie nie wysłane do Urzędu Zatrudnienia... — mówi wicedyrektor tow. Wesolowski.

Rzeczywiście, zapotrzebowanie o bieżącej przeszło 1000 osób. M. In. MPB zabiega o mistrzów ciesielskich i murarskich.

— Jak przedstawia się w MPB zagadnienie awansowania robotników budowlanych na majstrów? — pytamy.

Okazuje się, że na ogólną liczbę 2356 robotników awansowano ostatnio zaledwie 25, (w tej liczbie ani jednej kobiety), co stanowi ok. 1,03 procent załogi. Wprawdzie 1 maja br. przyznano awans na majstrów jeszcze 18 uczestnikom kursów budowlanych organizowanych przez MPB, jednakże do tej pory nie uregulowano ich sytuacji — nie przeseregowano ich do właściwej grupy pracowników i wypłaty otrzymują oni systemem zaliczkowym, co bynajmniej nie zachęca tych ludzi do wzmoczonej pracy. Gdybyśmy na wet do liczby 25 awansowanych do dali tych 18 „awansowanych” w maju, to jeszcze procent ten będzie niedostateczny w porównaniu z ilością ludzi, zatrudnionych w MPB.

Wśród wysuniętych znajduje się nieznaczny procent robotników, którzy przeszli odpowiednio przeszkolenie na kursach budowlanych, zorganizowanych przez MPB. Znajdują się jednak i tacy, których awansowano mechanicznie i pozostawiono bez opieki i pomocy własnemu losowi. Tak przedstawia się na przykład sprawa z Janem Łagutem — gońcem, który został pracownikiem biurowym. Podobnie formalnie tylko przeprowadzono awans robotni-

ka na magazyniera i robotnika na pomoc magazyniera: pozbawieni przeszkolenia fachowego ludzie ci napotykać na poważne trudności.

W licznych teczkach wydziału personalnego MPB brak jest jakiegokolwiek danych, dotyczących charakterystyki robotników. Nie ma na wet danych o tym, jak wywiązują się ze swych obowiązków robotnicy awansowani, choć niektórzy z nich są już na nowych stanowiskach prawie od roku.

— Jeżeli pracownik źle wywiązuje się ze swych zadań, wtedy jego bezpośredni kierownik informuje nas o tym — mówi kierownik personalny MPB, tow. Kaczmarek. A przecież nie tylko o to chodzi — przecież o dobrej pracy należy informować wydział personalny, aby kierownik jego wiedział, jakim materiałem ludzkim rozporządza przed siebie. W teczkach natomiast poza zwykłymi ankietami personalnymi znajdują się tylko: podania o urlopy, lub podania o przeseregowanie. Tego rodzaju „dokumentacja” nie daje pełnego obrazu ludzi, zatrudnionych w MPB, a co za tym idzie nie sprzyja awansowaniu ro-

botników na stanowiska podmajstrzych, majstrów itp.

Kursy organizowane przez MPB również nie były otoczone odpowiednią opieką i troską ze strony przedsiębiorstwa. Najdobitniejszym tego dowodem jest fakt ogromnej fluktuacji ludzi, uczestniczących w kursach. Odpływali oni w wielu wypadkach, nie wiadomo kiedy i nie wiadomo dokąd, przerywając naukę. A przecież, gdyby tak się le piej rozejrzeć, można by znaleźć i dobrać na kursy robotników budowlanych, którzy nie zajmowałyby bezużytecznie miejsca na kursie, a po ich ukończeniu mogliby owocnie i wydajnie pracować.

Jak dotychczas, kierownictwo MPB nie skierowało ani jednego uczestnika kursu, ani jednego robotnika do szkoły budowlanej łódzkiego, która istnieje w Łodzi, tuż pod bokiem MPB. Zdarzały się tylko sporadyczne fakty, że robotnicy z własnej inicjatywy, bez żadnego udziału dyrekcji, czy wydziału personalnego, zgłaszali się do tej szkoły, kształcącej kadry techników budowlanych.

Zbyt mało, jak wynika z przytoczonych przez nas licznych przykładów, MPB liczyło na własne kadry, w zbyt małym stopniu liczyło na istniejące na jego terenie rezerwy.

Przed MPB stoi obowiązek sumiennego przeglądu zatrudnionych kadry, bacznego i rzetelnego wglądnięcia się w materiał ludzki, jakim MPB dysponuje. Zainteresowanie się na czoło robotników, badanie ich ustosunkowania się do powierzonych im zadań z pewnością pozwoliłoby wypełnić kadry kierownicze w szerszym, niż dotychczas zakresie. Szkolenie tych ludzi, stała troska o ich rozwój w toku pracy, kierowanie ich do szkół budowlanych — oto środki, które zapewnią MPB prawidłowy i systematyczny dopływ wartościowych kadr.

IV Plenum nakreśliło wytyczne naszej polityki kadrowej. Przeniesienie tych wytycznych na teren MPB i wyciągnięcie z nich słusznych wniosków — oto zadania stojące przed organizacją partyjną, dyrekcją i radą zakładową przedsiębiorstwa.

M. Zaleska.

Z frontu walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy

W dniu wczorajszym w PZPB Nr 4 nieobecność nieusprawiedliwiona wynosiła 0,01 proc. Do pracy spóźnił się 25 minut Kazimiera Wojtas i Wanda Krebs.

W Państwowych Zakładach Uszereźniania i Wyrobów Azbestowych nie zanotowano żadnej nieusprawiedliwionej nieobecności. Do pracy spóźniła się 10 minut Feliksa Węglowska.

W ZPIG Nr 3 nieobecność nieusprawiedliwiona wynosiła 0,01 proc. Spóźniła się 10 minut do pracy Albina Zrzycka.

W PZPW Nr 6 nieusprawiedliwiona nieobecność wynosiła 0,05 proc. Do pracy spóźniła się 10 minut Urszula Olewska.

Nasi korespondenci piszą

Pomagać racjonalizatorom

Dotychczasowe osiągnięcia ruchu racjonalizatorskiego wśród pracowników PKP nie wyczerpuje jeszcze możliwości szerokiego reszko lejarzy z poszczególnych służb. Przyczyną tego jest zaniedbanie akcji popularyzacyjnej racjonalizatorstwa ze strony zarówno czynników związkowych, jak i administracyjnych.

Na poszczególnych zakładach pracy — jak odcinki drogowe, parowozownie, stacje, odcinki sygnałowe itp. sprawą ta powinny zająć się sekcje fachowe.

Nie można dopuścić, żeby poszczególne pracownicy, wskutek nieotrzymania pomocy przy realizowaniu swego pomysłu, zniechęceni trudnościami, przechodzili do wniosku, że wskutek braku wyższego wykształcenia zawodowego, nie mogą dokonywać usprawnień. Trze-

ba, aby szerokie masy kolejarzy myślały i pracowały nad usprawnieniami, mającymi na celu usprawnienie pracy taboru kolejowego.

Dla wielu kolejarzy, którym sto ją na drodze jakieś trudności przy opracowaniu projektów, z pomocą może przysłużyć Klub Postępu Technicznego DOKP Łódź, mieszczący się na Dworcu Łódź-Fabryczna, wyposażony w kreślarnię, bibliotekę techniczną. W klubie codziennie pełnią dyżury od godz. 16 do 18 fachowcy, którzy zgłaszającym się chętnie udzielą wszechstronnej pomocy i porady.

Wszystkie koła ZKK powinny na zebraniach podać do wiadomości ogółu pracowników o istnieniu tej ważnej placówki.

E. Jacak
korespondent „Głosu” z PKP
Łódź—Widzew.

W Cewce nie docenia się znaczenia szkolenia ideologicznego

W Cewce Nr 1 zostało wprowadzone szkolenie ideologiczne. Wykazy mówią, że w kursach bierze udział 33 członków organizacji partyjnej. Rzeczywiście jednak bardzo podważa wymowę tej teoretycznej tylko liczby.

niezrozumienie wagi szkolenia ideologicznego stosunek wobec kursów partyjnych i poczyni należyne kroki dla zabezpieczenia na kursach odpowiedniej frekwencji.

A. Dobraczyński
korespondent z Cewki Nr 1.

Na każde z dotychczas odbytych zebrania szkoleniowych, a było ich 5, stawilo się zaledwie po kilku towarzyszy. Taka frekwencja na kursie dobitnie świadczy o zupełnym braku dyscypliny partyjnej w Cewce Nr 1. Dowodzi, że egzekutywa nie potrafiła otoczyć kursów szkoleniowych należną opieką, że nie rozprawiła gruntownie przyczyn, które powodują tak niską frekwencję, że nie umiała dostatecznie pouczyć stabilnie uswiadomionych członków w organizacji partyjnej o ich obowiązku stałej pracy nad sobą.

Braki, które wykazuje szkolenie partyjne w Cewce Nr 1, stają się szczególnie jaskrawe na ile ostatnich uchwał IV Plenum KC PZPB. Dlatego sądzić trzeba, że egzekutywa zmieni swój dotychczasowy bezkrytyczny, niefrasobliwy, wykazujący

Chłopi gromady Boryszów w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim

W ramach akcji łączności z wsią robotnicy naszych zakładów udali się do gromady Boryszów w powiecie piotrkowskim. Stwierdziliśmy tam, że tak samo, jak to ma miejsce w mieście, chłopcy w wsi pilnie biorą udział w kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Każdy z małych czy średniorolnych chłopów zdaje sobie sprawę z doniosłości sprawy i Apel podpisuje.

— Chcemy pokoju, bo wiemy, co niesie ze sobą wojna. Już odczuliśmy ją na własnej skórze. My chcemy w spokoju pracować dla siebie, dzieci i całej Polski. Naszym obowiązkiem jest bronić pokoju — tak mocno, jak każdy z nas potrafi.

Te i inne wypowiedzi świadczą dobitnie o tym, że chłopcy z Boryszowa, jak jeden mąż, złożyli podpisy pod Apelem Pokoju.

Bocheński

Ambulatorium bez lekarza

W ambulatorium naszej wykończalni był zawsze lekarz Ubezpieczalni Społecznej, któremu podlegał teren Tkalni Nowej i Wykończalni. Ostatni lekarz, dr Genowefa Joczowa, jako lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych, troskliwie opiekowała się pacjentami. Robotnicy naszych zakładów bardzo ją chwaliłi. W styczniu br. Ubezpieczalnia rozwiązała swą umowę z dr Joczową. Dr Joczowa odeszła z dniem 31 marca i od tego czasu pozostajemy bez opieki lekarskiej. Rada zakładowa interweniowała w Ubezpieczalni, prosząc o pozostawienie na naszym terenie lekarza, Ubezpieczalnia zgodziła się

pozostawić nadal dr Joczową, lecz potwierdzenie nadeszło wtedy, gdy doktor już odeszła.

Uplynie już pełne 2 miesiące, a ambulatorium jest bez lekarza, co wpływa ujemnie również na produkcję, gdyż robotnicy zmuszeni są udawać się do lekarzy rejonowych, opuszczając cały dzień pracy. Zwracamy się więc jeszcze raz do Ubezpieczalni, prosząc o przydzielenie lekarza na nasz teren, na którym pracuje kilka tysięcy robotników.

St. Matusiak
korespondent z PZPB im. Stalina

Woda zalewa salę...

Nie potrzeba chyba podkreślać jak bardzo wydajność pracy podnosi wykonywanie jej w czystych, widnych salach, przy dobrze utrzymanych maszynach. O tym wie każdy.

Jest to typowe — biurokratyczne podejście do potrzeb robotnika, podejście, które nie ma prawa obywatelstwa w Polsce Ludowej.

O tym jednak najwidoczniej zapomniano w PZPIG Nr 8. Od dłuższego już czasu w farbiarni sęczy się woda z uszkodzonych rur wodociągowych, zalewając pokój, tworząc na sali produkcyjnej grząskie bajorka. Interweniowano już w tej sprawie u sekretarza oddz. org. partyjnej i postanowiono, że usunięciem uszkodzenia rur zajmie się kierownik wykończalni i majster farbiarni. Postanowienia tego jednak nie wpro wadza się jakoś w czyn. Woda dalej przecieka, a robotnicy muszą brodzić po kaluzach, co może zresztą łatwo spowodować poślizgnięcie się i nieszczęśliwy wypadek.

Wadliwe tartki w Nowej Tkalni

Niedawno założyłem na krosna, znajdujące się na mojej partii, artykuł Nr 80. Okazało się, że na wielu warsztatach tartki były zdarte i nie ciągnęły towaru. Gdy poleciłem nawiązać nowe tartki, przekonaliśmy się, że te działają jeszcze gorzej niż stare. Jakże więc tkacz może dobrze pracować, jeśli tkanina zamiast przesuwać się naprzód, cofa się, i wówczas rwą się nici osnowy, szczególnie na brzegach.

Dobra tartka winna być drobna.

G. WITCZAK
korespondent z PZPIG Nr 8

Oto jeden z przykładów podejmowania gotosławnych uchwał i zaleceń bez skutecznego wprowadzenia ich u

Wielki pisarz epoki wiktoriańskiej

(w 80-lecie śmierci Karola Dickensa)

Na półkach z książkami

„Traktory zdobędą wiosnę”

„Traktory zdobędą wiosnę” — Wiktoria Zaleskiego, to piękna, wartościowa i nowatorska książka o polskiej wsi w pierwszym stadium przebudowy socjalistycznej. „Wreszcie przyszedł czterdziesty ósmy rok i w sprawie wiejskiej powiał ożywczy wiatr” — pisze Zaleski. Zapoczątkowane wielkie przemiany, na wsi dostarczają naszej literaturze nowej i uspaniałej problematyki.

Główna uwaga autora omawianych opowiadań skupia się na urzeczywistnieniu dwu hasł: mobilizacji i pogłębianiu świadomości pracującego chłopstwa. To obydwa procesy obserwujemy w całej ich złożoności pokazane z wielkim talentem pisarskim i wyrobieniem politycznym.

Wroga klasowego w książce Zaleskiego widzimy jasno: jest nim bogacz wiejski, wyzyskiwacz, spekulant, reakcyjny ksiądz. Ale na ogół Zaleski uświadamia przedstawiając początkowe stadium walk o socjalistyczny przebudowę wsi, popędza jednak pewien błąd, który osłabia rewolucyjną tendencję książki. Nie wystarczająco wczepnie stroni od oskarżeń — wraz z walką o spółdzielczość — stałe ograniczenie i wyprzedzenie jeszcze nie kulturalnego jakoś, ale jego postępów odwołanie. Nie ma przed oczyma optyki całej wsi: kulackich zagrod, zagroń średniackich i powstających spółdzielni.

Rozpoczęta kampania spółdzielcza na wsi w ostatecznym rezultacie prowadzi do zupełnego zniszczenia kapitalistycznego wyzysku. Ta perspektywa rozwoju wsi nie występuje dotąd jasno na skutek zwężonego nieco kąta widzenia konfliktów wiejskich tylko od strony przodującej części chłopstwa, a ukrycia

o cieniu cofających się i rozgramianych bogaczy wiejskich.

Z drugiej strony zbiór opowiadań Zaleskiego przekonująco i pięknie dowodzi, że przyszłość wsi należy do spółdzielni produkcyjnych. Członkowie spółdzielni ci nawet, którzy z uciążliwym do niej przystępowali, sami już mogą ocenić przewagę gospodarki kolektywnej w porównaniu z gospodarstwami indywidualnymi. Przed spółdzielniami otwierają się wielkie widoki rozwoju.

Czyste opisy przyrody nie są u Zaleskiego zbędnymi dekoracjami. Ich piękno polega na spojrzeniu na przyrodę oczami człowieka pracującego, ukazywania pełnego uroku życia, który czuje wiek swym rozumem i uszytkiem coraz bardziej poznaje, ujrzenia i wykorzystuje.

Zaleski przedstawia pierwsze mocne zadki nowego bytu wsi. Ale pisarz nie tylko stwierdza, lecz i pokazuje jak żywym jest problem spółdzielczości produkcyjnej w świadomości chłopskiej. Cała okolica obserwuje z rozbieżnymi uczuciami pierwszą spółdzielnię w Dankowicach.

Dlatego planowe wykonanie orki jesiennej jest nie tylko gospodarską koniecznością, ale także — co autor umiejętnie opisuje — ważnym zadaniem politycznym. Zakończona forma nowego bytu przynosi ferment tam, gdzie spółdzielczość jeszcze nie dociera.

Kształtowanie się nowej świadomości chłopskiej obserwujemy z rozmaitych stadiów: chwiejność Wodniaka — młodego chłopca, zastraszanie księży pogrozkami — mocowanie się z zakorzenionym przywiązaniem do indywidualnej własności u komunisty Adamka, jednego z założycieli spółdzielni, który w czasie orki „załował trochę swojego bydlęcia” i oszczędzał mu buta; rodzica się troska o spółdzielczy dybtek, o wspólne u Niedźwiedzia, Sobika i Celiny ze spółdzielni Dankowickiej, którzy z biciem serca przyjmują na świat „pierwszego byczka na spółdzielczym”. W żadnej scenie człowiek nie jest ani trochę klasowym schematem, a w każdej sytuacji żywi ludzie są do szpiku kości klasowymi jednostkami.

Poza kilku wzruszającymi akcentami przywiązania i zamulowania do zawodu może jeszcze niedostatecznie w całej książce Zaleskiego uwydatnia się piękno pracy w nowym stroju.

Kiedy obracając kartki książki przyglądamy się aktywności naszej kampanii spółdzielczej, nieraz jesteśmy olśnieni: jacy mocni i mądry ludzie! Co za prawdziwi bohaterowie! Wyrobieni do twardego związku do ostatka z partią, jak Stanisław Marzec z fabryki starochemicznej, bezkompromisowy komunist — Maria Iskra i Niedźwiedź ze spółdzielni produkcyjnej w Dankowicach i odpowiedzialni, oddani gospodarze, jak bezpartyjni Sobik.

W wielkim skrócie Zaleskiego zarysowuje szkielet z życia świadomych bojowników naszej rewolucji. Pisarz potrafi porównać i wnieść ukazać mocne sylwetki bohaterów naszej kampanii o spółdzielczość produkcyjną. Ci, co od dawna są głównymi bohaterami naszego życia, stają się w książce Zaleskiego pełnoprawnymi, pozytywnymi bohaterami naszej literatury.

Niewielkie opowiadania Zaleskiego otwierają szerokie widnokręgi literackie. Każdy omalże rozciągnął obraz literacki (traktor na ugorzu — symbol kolektywnej gospodarki, wiejski dzień cienia w popaskim pałacu) ma ogromną realizacyjną wymowę, kryje w sobie duży rewolucyjny ładunek.

Już w obrębie 200 — stronicowego tomiku można zauważyć pewien rozwój pisarski autora. W niur gruntowniejszego poznaniam wsi i gromadzenia dalszych doświadczeń — mimo pewnych wskazanych usterek poszerza się i pogłębia obraz rzeczywistości, kształtuje się pełniejsza wizja artystyczna; od statycznego obrazu z życia wsi („Pradziwna Kolodziejowska”), „Traktor na ugorzu” do skondensowanego szkicu powieści o początkach spółdzielczości i bitwie o pierwszą orkę jesienną („W listopadzie, miesiąc jesienną”), od reportażu, posługującego się różnorodnym, często surowym materiałem (autentycznym, statystycznym) do oryginalnej i pięknej prozy literackiej.

Zwłaszcza w ostatnich dwóch opowiadaniach autor nabiera szerszego oddechu, ale stale jeszcze brak mu epickiego rozmachu powieściopisarza.

Wielkie książki uspołeczenie powstają w terenie, a nie — za zielonym biurkiem. „Traktory zdobędą wiosnę” są książką z prawdziwego terenu, pulsującą życiem, walką, rewolucyjną treścią, na wale obserwacji z życia autentycznych ludzi.

Książka Zaleskiego jest najbardziej szczerze związana z aktualnymi zadaniami partii w odcinku wiejskim; dalszego umacniania istniejących spółdzielni oraz szerokiej kampanii zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych. Może ona służyć za przykład literatury politycznej, bowiem uświadamia politycznie i poucza, mobilizuje i uodparnia, ubraja i rozentuzumowuje do walki o socjalistyczną przyszłość wsi polskiej.

Tadeusz Drewnowski.

Wzruszająca miłość do dzieci

Realistyczny geniusz Dickensa łamał jego konwencjonalizm estetyczny, zdobył mnóstwo postaci, doskonałe indywidualizowane rysami, wlewając w nie życie i jakiś nieodparty urok. Najbardziej wypadły tu sylwetki robotnicze. Są one ubogie i często odmalowane, zwłaszcza jeśli zwążywszy gwałtowność walk klasowych, które proletariatu angielski wiodł z burżuazją za czasów Dickensa. O wiele różnorodniejsze są figury zdeklasowanych nauczycieli, wódców i wykończonych, których srodo wisko autor znał na wylot, dalej mieszczan, urzędników itp.

Nieprześcignione są portrety dziecięce, zwłaszcza opuszczonych, skrzywdzonych przez naturę i ustrój społeczny dzieci. Dickens kochał dzieci i oddał swoim młodocianym bohaterom wszystko, co było w nim najlepiej. Jego Dawid Cooperfield, Oliver Twist, Nikolas Nickleby, Tradles, Nell, Kitt itd. są w dziejach ludzkiego wzruszenia zjawiskami niepowtarzalnymi.

Artystyczne załamania i niekonsekwencje ideowe Dickensa nie przesłaniają humanistycznej treści jego utworów. Jego powieści, będące w całości wzruszającą miłością dla poniżonych, stawiają Dickensa w szeregu wielkich realistów XIX stulecia, w których dziełach człowiek nie uległ jeszcze dewaluacji, tak charakterystycznej dla literatury rozkładającej się na kapitalizm. O tym należy pamiętać przy każdym spotkaniu z Dickensem.

ROMAN KARST.

W obronie skrzywdzonych i poniżonych

Z drugiej jednak strony dobroć serca i doskonały zmysł obserwacyjny otworzyły mu oczy na zgnębienie i nieludzki wpływ kapitalizmu, a jego realistyczny geniusz pozwolił mu opisać wstrząsające życie klas uboższych. Z tego punktu widzenia twórczość jego stanowi przełom w rozwoju realistycznej powieści angielskiej.

Bohaterami utworów Dickensa są ludzie wyrzuceni poza nawias życia społecznego, pracujący nędzarze lub elementy zupełnie zdeklasowane. Pisarz wydobyl te postaci na światło dzienne z najohydniejszych dzielnic robotniczych Londynu, z piwnic pozabawionych światła i słońca, z melin złodziejskich, domów sierocych itp.

Autor „Cooperfielda” znajdował swoich bohaterów tam, skąd sam przyszedł.

Dickens, niczym nowoczesny Wergiliusz przybrany w angielski tużurek, oprowadza nas po piekle wielkiego miasta kapitalistycznego.

Tak mają się rzeczy, gdy do głosu dochodzi realista. Gorzej bywa

tam, gdzie w sukurs przychodzi mu myśliciel.

Tutaj triumfuje tradycjonalizm na całej linii, powodując nawet spustoszenia w estetycznej konstrukcji dickensowskiej powieści.

Dickens był rezerwerem społecznym, w jego utworach nie widać śladu pełnej koncepcji ni systematu filozoficznego. Atakował instytucje życia społecznego po to, aby je poprawić, nigdy aby je zmienić. Bał się rewolucji, wierzył, że dobro samo zatrumfuje na świecie. W każdym niemal utworze Dickensa lotrzykowie ponoszą klęskę, dobrzy ludzie zwyciężają. Jego bohaterowie są albo źli, albo dobrzy, w zepsuciu lub zaoferowani zawsze prostolinijni, schematyczni.

Optymizm pisarza nie kwestionował zasad ustroju, a tylko łagodnił uśmiechem lub sentymentem rażące skutki niesprawiedliwości społecznej. Dickens był sentymentalny, nigdy groźny. Tam gdzie wprowadzał do powieści dramat społeczny, rubił się i zawodził. Przykładem niech służy „Panury dom” i „Opowieść o dwóch miastach”.

Tam, gdzie Dickensa nie krepwał reformistyczny ideolog, powieść jego leni niespolitywanym blaskiem. Widać to zwłaszcza w pierwszej fazie jego twórczości, którą charakteryzuje bogactwo fantazji poetyckiej, niezwykły dar kształtowania postaci ludzkich i realistyczna plastyczność w opisie życia.

Bohaterowie Dickensa są paradoksalnym stopem pisarskim. W przeciwieństwie do sylwetek Balzaka, wolni od tragicznych namietności, włożeni w banalny schemat moralny są jednak zarysowani ostro i wyraziście.

LUDZIE I PANOWIE

(fragment powieści K. Dickensa p. t. „Ciężkie czasy”)

Ludzie w powieści Dickensa p. t. „Ciężkie czasy” — to tłum fabryczny Cokeetown, robotnicy, którzy jak główny bohater utworu, Stefan Blackpool, tkacz angielski, przymierają głodem, harując w polacie chłopa na właścicieli wielkich zakładów przemysłowych. Panowie — to osobnicy w rodzaju mister Bounderby, o którym autor powiada: „był to człowiek bogaty: bankier, kupiec, przemysłowiec, wszystko, co chce”.

Ach, jakże akcja powieści rozgrywa się w połowie XIX wieku, podział na „ludzi” i „panów” jest dotąd w kapitalistycznej Anglii zachowany. Coraz wyraźniej jednak, powszechniej i w sposób nierównie bardziej rewolucyjny i zorganizowany, niż to czyni w zamieszczonyj niżej scenie niewiadomymy Blackpool — walczą dziesiątki angielskie masy pracujące z uciskiem i wyzyskiem angielskich panów o wolność i sprawiedliwość społeczną.

— A teraz, mój przyjacielu — rzekł pan Bounderby, którego — nie zdając sobie z tego bynajmniej sprawy — nie mógł niczym bardziej rozczłowieczyć, jak właśnie tym, że zdawał się apelować do kogoś innego — jeśli zaszczycisz mnie swoją uwagą przez pół minuty, chciałbym zamienić z tobą parę słów. Powiedziałeś przed chwilą, że nie masz nic do powiedzenia o całej tej sprawie. Czy jesteś tego zupełnie pewny, zanim przejdziemy dalej?

— Sir, jestem tego pewny.

— Jest tu obecny pewien gentleman z Londynu — pan Bounderby pokazał ruchem kielika stojącego za nim pana Jamesa Harthouse’a — gentleman z Parlamentu. — Chciałbym, żebyś oś posłuchał krótkiego dialogu pomiędzy tobą a mną, zamiasz usłyszeć jego streszczenie — bo ja wiem doskonale, z góry, jak to będzie; zważ, że nikt nie zna tego lepiej niż ja! — zamiast usłyszeć to na wiarę z moich ust.

Stefan skłonił głowę przed gentlemanem z Londynu, okazując wielkie zakłopotanie niż zwykle. Odruchowo zwrócił oczy w stronę, gdzie poprzednio szukał ucieczki, ale zauważywszy spojrzenie Luiza (wymowne choć szybko skierował znów wzrok na twarz pana Bounderby.

— No więc, na co się skarżysz? — zapytał pan Bounderby.

— Nie przyszedłem tu, proszę pana — przypomniał mu Stefan — żeby się skarżyć. Przyszedłem, bo po mnie przysłano.

— Na co — powtórzył pan Bounderby krzyżując ramiona — na co wy ludzie na ogół się skarżycie?

Stefan patrzył przez chwilę na niego z pewnym wahaniem, aż wreszcie zdawało się, że powziął decyzję.

— Sir, ja nigdy nie umiałem tego odpowiednio wyrazić, mimo, że sam miałem w tym znaczny udział. Doprawdy my jesteśmy niby w piekielnym mlynie, sir. Niech pan rozrejzy się po mieście — jakie ono jest bogate — i zobaczy, ilu ludzi sprowadzono tu, żeby tkali i żeby grempla wali, i żeby wszyscy w ten sam spo-

sób jakoś tatali sobie życie, pomle-dząc kołyską a grobem. Niech pan zobaczy, jak my żyjemy i jak my miesz-kamy, po ilu w jednej izbie, i jak przypadkowy i jednostajny jest nasz tryb życia, i niech pan spojrzy, jak bezzastannie pracują fabryki i jak nie zbliżają nas one do żadnego celu — z wyjątkiem Śmierci. Niech pan zastanowi się, za co wy nas macie, jak o nas piszecie i mówicie, i jak często jeżdżicie z delegacjami do Sekretar-za Stanu i jak wy zawsze macie rację, a my zawsze się mylimy, i jak zawsze od samego urodzenia, odsąd-żani jesteśmy od zdrowego rozsąd-ku.

Niech pan spojrzy, jak to rości i rośnie, coraz większe i większe, coraz szersze i szersze, coraz cięższe i cięższe, z roku na rok, z pokolenia na pokolenie. Kto może spojrzeć na to, sir i szczerze powiedzieć człowieko-

wi, że to nie jest piekielny młyn? — Oczywiście — rzekł pan Boun-derby. — A teraz może powiesz te-mu panu, jakbyś rozwiązał ten pie-kielny młyn (jak to ty lubisz nazy-wać).

— Nie wiem, proszę pana. Nie moż-na się tego spodziewać ode mnie. To nie do mnie należy się z tym zwracać. Tylko do tych, którzy są nade mną i nad nami wszystkimi. Co oni biorą na siebie, proszę pana, jeśli nie to?

— Powiem ci coś na to, w każdym razie — odparł pan Bounderby. My zrobimy przykład z paroma takimi Slackbridge’ami. Oskarżymy tych lajdiaków o zbrodnię i wysłamy ich do karnej kolonii.

Stefan skinął poważnie głową.

— Nie mów mi, że tego nie zro-bimy — rzekł pan Bounderby, dmąc tym razem jak huragan — ponieważ zrobimy to, ja ci to mówię.

— Sir — odparł Stefan ze spoko-jem wynikającym z absolutnej pewno-ści — gdyby pan wziął stu Slack-bridge’ów — tylu, ilu ich jest i na-wet dziesięć razy więcej — i zaszły ich w oddzielną worki, i zatopili ich w najgłębszym oceanie, jaki kiedykolwiek był, zanim stworzono zie-mię, to sytuacja pozostałaby taka sama, jak jest obecnie. Złośliwi agita-torzy! — rzekł Stefan z zatoskanym uśmiechem — jakbyśmy nie mieli tutaj o... ad tylko pamiętamy, złośli-

„Klub Pasożytów”

Anglię — zwłaszcza, jeśli chodzi o sfery uprzywilejowane, czyli posiadające — są wielkimi miłośnikami tradycji, choćby nawet niektóre z tych tradycji nie należały ani do naj-lepszych, ani do najsmakowniejszych. Jedną z tradycji angielskich są — kluby towarzyskie, gdzie szanowni dżentelmeni spędzają długie godziny na jedzeniu, pić, dżemce, grze w karty itp. Te klubowe upodobania zdają się trochę przeczepić nie mniej rzekomo tradycyjnemu przywiązaniu Anglików do własnego domu, co znaj-duje wyraz w dumnym powiedzeniu: „My home — my castle” (Mój dom — moja twierdza).

Oczywiście, kluby dzisiejsze, na-wet nazwa różni się znacznie od klu-bów — powiedzmy — z czasów pana Pickwicka. Tak np. w Londynie ist-nieją dziś bardzo wytworne kluby, noszące nazwy: „Klub Ciężkich West chmień”, „Klub Kłameców”, „Klub Pa-sożytów” itp.

wódcom konserwatywnych — bogaty przemysłowiec — Armstrong założył w złość labourystom „Klub Pasożytów”, którego członkowie dzielą się na trzy kategorie: „zwykłe pasożyty”, „wstrętne pasożyty” i „naj-wstrętniejsze pasożyty”. Przewodni-czący klubu — Armstrong należał do tej ostatniej, „najwyższej” kategorii.

Podobno, zarząd klubu poszukuje energicznie pomieszczenia klubowego w bezpośrednim sąsiedztwie gmachu Izby Lordów, która należy również do instytucji „tradycyjnych” i skła-da się z utytułowanych mianowców, reprezentujących sfery bogaczy, dżentelmenów i pasożytów społecz-nych. Tym sposobem bliście sąsiedzt-wo klubu i zgromadzenie dostojnych lordów byłoby bliskością nie tylko to-pograficzną, lecz bardziej istotną, bo oparta na ścisłym podobieństwie „du-chowym” bywałców obydwu lokali.

Bez uszczerbku dla prawdy, można by nawet pozamieniać tabliczkę z naz-wami u drzwi wejściowych tych dwóch instytucji, bo trafność obu nazw pozostałaby, przy tej zamianie ta sama.

Założyciele „Klubu Pasożytów” i jego zarząd — trzeba to przyznać — są ludźmi niepozabawionymi swoiste-go — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

— Oczywiście, klub nasz jest naj-bardziej przydatny, i najbardziej przydatny — choć raczej mimowolnego dow-cipiu.

9 czerwca minęło osiemdziesiąt lat od śmierci wielkiego realisty epoki wiktoriańskiej, Karola Dickensa. Z plejady prozaików angielskich XIX stulecia, uprawiających tematykę społeczną, Dickens zyskał sobie największą popularność. Dzieło tego, jak go trafnie nazwał Mehring, „Anglika od stóp do głów, który nigdy nie przestał być angielskim kokcneym”, pisarza wyrosłego z angielskiej tradycji mieszczańskiej, zawędrował jeszcze za jego życia do wszystkich zakątków kuli ziemskiej.

Dickensa wspominamy zazwyczaj jako pisarza o niezwykle wrażliwym sercu i poczuciu moralnym, jako prozaika „ludzkiej dobroci”. Żyje wśród nas młot Dickensa pochylającego się ze smutkiem nad nędzą ludzką, przejętego krzywdą i cierpieniem. Był krytycy, którzy widzieli w jego uśmiechu i zasmuceniu pewną surówkę, bodając groźbę. Ile w tym prawdy, ile przesady? Co ze wzruszeń dickensowskich przetrwało, co uwiędło w ciągu stulecia? Które prawdy jego dzieła stały się, które nie wytrzymały próby czasu?

Karol Dickens urodził się w roku 1812, kiedy na kontynencie zgasała gwiazda Napoleona. Podczas, gdy w Europie młoda burżuazja poczęła od piero zbierać owoce 1789 roku, w Anglii od dawna dokonywał się zmiana, która ją przekształcała w kraj przemysłowy. W Anglii rozpoczęła się też wczesniej walka klasowa proletariatu z burżuazją, walka o przebiegu ostrym i niezwykle dramatycznym.

W tym samym okresie, kiedy bohater najlepszej powieści Dickensa — mister Pickwick rozjeżdżał bez-trosko po obrzeżach angielskiej prowincji, w wielkich ośrodkach przemysłowych rozgrywały się sceny zgroma-niesielankowe. Miasta były widownią ostrych starć między doprowadzonym do skrajnej nędzy proletariatem i burżuazją. Te walki podjętą przede wszystkim ruch czarystów, pierwszy na szeroką skalę zakrojony ruch robotniczy o charakterze politycznym. „Angielska burżuazja, pisał Engels, nauczyła się w okresie czarystów, do czego jest zdolny... lud... Bardziej niż kiedykolwiek mniemano, że należy tu trzymać w ryzach”.

Jowialny Pickwick wyruszył wraz z towarzyszami w pierwszą podróż po kraju w maju 1827 roku. W tym czasie i w latach następnych doszło do słynnych starć na ulicach Bristolu między wojskiem i robotnikami, którzy zdobyli więzienie miejskie i spalili pałac biskupa. W Birminghamie wybuchły walki uliczne, wszędzie demonstrowały zgłodniałe tłumy, wszędzie szalał terror klasy posiadającej, która rozprawiała się krwawo z rewoltą. Tak wyglądał od podszewki początek „błogosławionej ery wiktoriańskiej”. Te szczegóły nie są obojętne przy lekturze Dickensa.

Pierwszy etap twórczości

Dickens był dzieckiem nędzy, które wychowało się w ponurych przedmieściach Londynu. Wiele szczegółów jego młodości znajdziemy w powieści „Oliver Twist”. Jako syn drobnego urzędnika marynarki, który w końcu zawędrował do więzienia za długi, rychło zapomniał się z „błogimi” skutkami kapitalistycznej gospodarki i ustawodawstwa. Dzieciństwo spędził w biedzie i straszliwych warunkach. „Moje dzieciństwo nie było nigdy dzieciństwem”, wspominał później. Zdobywszy z trudem jakieś takie wykształcenie, został stenografem w parlamencie, później dziennikarzem, aby wreszcie przerzucić się do pracy pisarskiej.

Rozpoczął ją drobnymi szkicami; w 25 roku życia zastąpił już jako autor „Klubu Pickwicka”, wspaniałej pełnej humoru opowieści o przygodach czterech wywodzących się ze stanu średniego członków klubu Pickwicka.

Sława Dickensa wybuchła jak raketa. Po roku ukazał się „Oliver Twist”, powieść piętnująca nieludzkie warunki panujące w angielskich domach opieki nad dzieckiem, wkrótce potem „Nicholas Nickleby” — powieść krytykująca szkolnictwo angielskie. Ze znakomitszych powieści, których Dickens napisał dwadzieścia (nie licząc mnóstwa opowiadań, szkiców, nowel, wspomnień itp.), należy wspomnieć między innymi: „Sklep starożytności”, „Dombey i syn”, „Dawid Cooperfield”, „Ciężkie czasy”, „Ma-lefka Dorrit”. Autor porusza w nich problemy angielskiego ustawodawstwa, wychowania, szkolnictwa itp.

We wszystkich tych dziełach poznajemy Dickensa jako rzecznika de-mokratycznej tradycji mieszczań-skiej. To określenie nie wyczerpuje jednak pełni zjawiska literackiego, jakie reprezentował Dickens. Tam, gdzie przemawia Dickens — ideolog, gdzie zabiera głos moralista i reformator, niewątpliwie bierze górę liberalny mieszczański.

Poeta walki i czynu rewolucyjnego

Christo Botew — wieszcz narodu bułgarskiego

Wielki poeta bułgarski, Christo Botew, należy do tych pisarzy światowych, którzy ściśle łączą twórczość pisarską z działalnością rewolucyjną. Jego życie związane jest z czynną walką o wyzwolenie Bułgarii z niewoli tureckiej, a jego poezja wypełniona jest płomiennymi wezwaniami do walki o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Christo Botew urodził się 7 stycznia 1849 roku w małym miasteczku Kalofier, w okolicach doliny, która zasłynęła później z plantacji róż i produkcji olejku różanego.

Wówczas, gdy młody Botew wychowywał się w niezamożnej rodzinie miejscowego działacza oświatowego, w okolicznych górach oświata nie walczyła z Turkami nieustraszeni „hajducy”. Legendy i pieśni ludowe, opiewające ich walkę, głęboko zapadały w duszę młodzieńca. Legendy te łączyły się w jego wyobraźni z pięknym wspaniałym maszywem górskim Starej Planiny. Były one przeniknięte czułą miłością przyrody bułgarskiej, ale nade wszystko gorąco w nich tęsknota do wolności ojczyzny, do wolności człowieka.

Jakże tu pisać inne wiersze, kiedy naród uciśniony niewolą polityczną, a lud nie ma żadnych praw do samodzielnego gospodarstwa i kulturalnego rozwoju? Sprowadzeni przez Turków, greccy chłopcy i nauczyciele, wynaradawiali Bułgarów, nie rozumieli ich słowiańskiej obyczajowości, ich narodowej historii. Rodzimi feudalni agrariusze uprawiali wyzysk chłopów bułgarskich na równi z włemiozami tureckiej biurokracji.

W piętnastym roku życia Christo Botew wyjeżdża na naukę do Rosji. Osiada w Odessie, gdzie uczęszcza do gimnazjum. I tam bułgarski poeta pierwszy raz styka się z utworami rosyjskich rewolucyjnych pisarzy. Czyta tajne pisma Hercega i Czernyszewskiego. Wywarły one wielki wpływ na umysłowość Botewa. Jego zapal rewolucyjny wzrasta, wzmagają się pragnienia walki. Ale je-

dnocześnie władze szkolne, zauważwszy „nieodzwolone” zainteresowania ucznia bułgarskiego, bez cerymonii usuwają go ze szkoły z tak zwanym „wileczym bilettem”. Pozbawiony środków do życia wskutek utraty stypendium szkolnego, poeta przebywa jeszcze jakiś czas w Odessie, udzielając lekcji rodzinie pewnego emigranta polskiego.

W końcu 1866 roku wyjeżdża i osiedla się w Besarabii, aby być bliżej kraju ojczystego.

Na krótki czas zjawia się w Katoferze i wnet wyjeżdża do Rumunii, wchodząc tam w środowisko politycznej emigracji bułgarskiej. W okolicy Komuny Paryskiej staje się gorliwym wyznawcą hasła komunistycznych. Redaguje odczyty i „gazetki” rewolucyjne. W Galaczu wśród emigracji tworzy pierwszą komunistyczną, bułgarską komórkę organizacyjną. Pisze manifest rewolucyjny pt. „Symbol wiary bułgarskich komunistów...”. Głosi w nim: „Wierzę w powszechną, jedyną konieczność rodzaju ludzkiego na kuli ziemskiej — tworzyć dobro, w jedyny powszechny porządek komunistyczny — ratunek dla wszystkich uciskanych narodów — dążenie do braterstwa, równości i wolności, i w jedyną, niepodzielną ojczyznę wszystkich ludzi i ich wspólne władanie całym majątkiem. Jestem wyznawcą powszechnego komunizmu, znoszącego wszelkie niedostatki społeczeństw. Przeciwstawiam rozbudzenie narodów i powstanie w przyszłości komunistycznego ustroju na całym świecie”.

W tym samym 1871 r. łącznie z „Symbolem wiary” — Botew wysłał z Galaczu do Paryża pod adresem Komitetu Komunistycznego, depesze następującej treści: „Braterskie i serdeczne pozdrowienia od bułgarskich komunistów. Niech żyje komuna!”... Teraz, z jeszcze większym zapałem oddaje się działalności rewolucyjnej. Wyraża w pismach poglądy, że tylko „natychmiastowa naradza rewolucja może oczyścić Bał-

kany nie tylko od Turków, ale i od wszystkiego, co może szkodzić dążeniu do pełnej wolności społecznej”.

Christo Botew poznaje się z całą plejadą przewodców narodowych i pisarzy, pracujących nad odrodzeniem kultury narodowej Bułgarii... Najwybitniejszy wśród nich, Luben Karawelow, — demokrata i radykał społeczny, początkowo należy do Komitetu Botewa, ale później zrywa z nim. Odtąd obaj pisarze w dyskusjach i pracach swoich zwalczają się ostro. Początkowo razem redagują emigracyjną „Niezależność”, a następnie „Sztandar”. Ale Botewa unoszą młodzieńczy temperament i bojowość, łaknąca czynu, Botew zwalca niemal wszystkich starszych pisarzy, jak Rakowski, który wodził rej wśród emigrantów bułgarskich. Nie cierpiała go tkliwa, ale mało bo-

wa poezja innych utalentowanych poetów, jak Petko Slawekowa.

„Wszystko zmusza człowieka do walki za prawdę i wolność” — mówi poeta, i tę walkę pojmuje realnie. W 1875 roku rewolucjonści bułgarscy przygotowują powstanie zbrojne. Wyznaczono dzień 16 września. Turcy jednak znali datę i próbę powstania stłumili w zarodku. Znow zaczęły się dalsze żmudne przygotowania, podczas których nie brakło osobistych sporów na temat taktyki.

Kiedy wyznaczona została nowa data na dzień 11 maja 1876 r., część powstańców miała się przepisać przez Dunaj i uderzyć na Turków, skupionych w garnizonach fortec górskich. W jednym z takich oddziałów powstańczych był dowódca Christo Botew. Wyłądował ze swoim oddziałem na brzegu Dunaju, pod mi-

asteczkiem Kozloduj i zdążył na południe. W górach na przełęczy Iskier, w pobliżu miasteczka Wraca, został otoczony przez przeważające siły tureckie. Nieprzyjacielska kula przebiła mu czoło. Potomni postawili w miasteczku Wraca pomnik na jego cześć i nazwali miejscową szkołę ludową jego imieniem.

Życie Botewa było walką i w tej walce był poeta zgodny z tym, co pisał. W żadnym utworze naszej poezji (bułgarskiej) — pisze Bojan Penew w swojej „Literaturze bułgarskiej” (opracowanej po polsku przez prof. Golabka w r. 1938), nie przedstawiono z taką siłą — współzycia powstańca z przyrodą, jak w pieśniach Botewa. W utworze pod tytułem „Hadzi Dymitr” pisze poeta: „Kto w boju życie odda za wolność, Ten nie umiera, nad nim płacze

Ziemia i niebo, zwierzę i przyroda, I wieszczę o nim pieśni śpiewają. W dzień go orlica cieniem zasłania I wilk łagodnie liże mu ranę. A nad nim sokół, ptak junacki, I on nad bratem, junakiem się żali. ...Las zasumiał, wietrzyk zawiewie, A Balkan śpiewa junacką pieśń...”

Wiersze Christo Botewa przewodzą w walce następnemu pokoleniu bułgarskiemu, młodym partyzantom naszej współczesności, którzy za jego przykładem walczyli zarówno z rodzimym faszyzmem, jak i z obcym najeźdźcą. I kto widział Balkany, ten nigdy nie zapomni pisarza, który osiągnął tak wysoką harmonię między poezją a życiem.

Mróz w służbie człowieka

Nowe metody technicznej obróbki metali

Od początku istnienia ludzkości chłód był wrogiem człowieka. Przed chłodem bronił się on, budując mieszkania, szyjąc odzież, używając ognia do ogrzania się. Ogień stał się jego sojusznikiem, potem sługą. Człowiek zaprzęgał go do wielkiej pracy w dziele opanowania metalu. Wytapienie rudy, odlew stali, hartowanie, cementowanie (hartowanie powierzchniowe), wyżarzanie to repertuar tak zwanej obróbki termicznej, której narzędziem jest ogień.

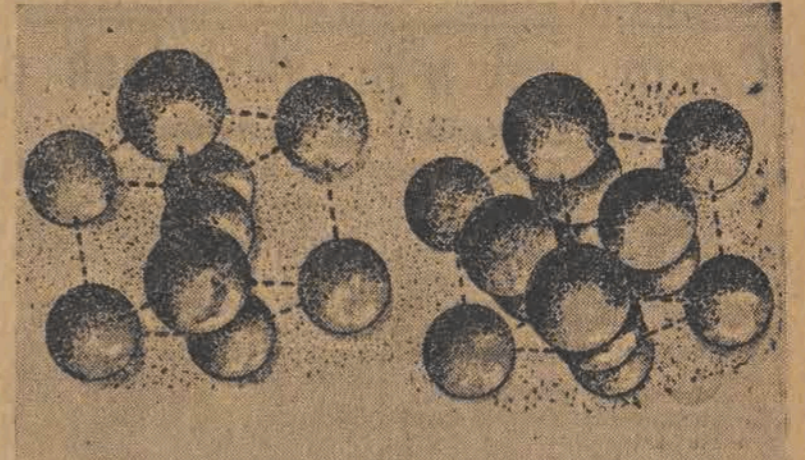
Ale człowiek przewyżczywszy chłód, potrafił następnie zmusić go do pracy dla siebie. Od chłodzi, przeznaczonych do konserwowania żywności, do nowych na zastosowaniu niskich temperatur opartych gałęzi produkcji, jak np. otrzymywanie skroplonego tlenu, skroplonego powietrza — szedł człowiek „uzbrojony w mróz”.

I przyszedł wreszcie czas, że człowiek wprzęgnął mróz do procesu, który dawniej był wyłączną domeną ognia — do termicznej obróbki metalu.

Stalowa arystokracja grymasi

Ale stal posiada dziś szerokie zastosowanie. Dla różnych celów różne jej właściwości starano się wzmocnić przez domieszkę innych metali. Raz bowiem potrzebna jest stal bardzo sprężysta, innym razem specjalnie twarda, kiedy indziej znow wyjątkowo odporna na rozgrzanie, odkształcająca się dopiero przy znacznie wyższych temperaturach, niż stal zwykła. Te cechy stali dyktowane są przez potrzeby przemysłu metalowego, który stanowi dziś podwalinę naszej rywalizacji technicznej.

Otóż niektóre, stosowane w czasach ostatnich gatunki owych stali specjalnych, stali stopowych, posiadają temperaturę krytyczną, (tj. temperaturę, przy której rozpoczynają się zmiany w strukturze metalograficznej), zupełnie inną, niż stal zwykła. Są takie stali specjalne, które już w temperaturze 150 — 200 stopni ciepła zachowują się tak, jak stal zwykła rozgrzana do czerwoności, do 800 — 1000 stopni. Właśnie te gatunki stali nie mogą być hartowane zwykłą metodą. Ochlądane — po rozluźnieniu swej struktury krystalograficznej nie mogą „zdążyć” na dystansie od 150 do 200 stopni do temperatury otoczenia przeprowadzić w pełni zmiany nowego układu cząstkowego na nowy. W pięknie zahartowanym kawałku doskonalej stali znajdują się całe gniazda atomów, zachowujących dawny swój porządek, całe kawałki niezahartowanej stali.



Wrzaz ze zmianą temperatury zmienia się układ stali. Na rysunku z lewej — położenie atomów w wysokiej temperaturze. Z prawej — w temperaturze niskiej. Foto AR

przeprowadzenia właściwego hartowania potrzebna jest odpowiednia rozpiętość pomiędzy temperaturą zagrzania a temperaturą, do której następnie metal ochłodziemy — postanowiono zwiększyć ją za pomocą ochładzania stali specjalnej nie do temperatury otoczenia, jak to czyniono dawniej, lecz do niezwykle niskich temperatur, do 150 — 200 stopni poniżej zera.

W stali w ten sposób chłodzonej zmiany strukturalne mogą się już dokonać w całej masie obrabianego jej kawałka i w rezultacie współpracy ognia z mrozem otrzymujemy wysokogatunkową stal stopową znakomicie zahartowaną.

W ten sposób, obok wysokich temperatur, stosowanych od czasów, kiedy człowiek rozpoczął obrabiać metal — znalazły dziś zastosowanie w obróbce termicznej i temperatury niskie. Mróz załatwia niedostatki ognia. Do tego osiągnięcia doprowadziły uczynne i praktyczne postępy metalografii, nauki o strukturze metalu.

W ten sposób Anosow stał się pionierem nowej nauki, metalografii, która posiada dziś szerokie zastosowanie w przemyśle metalowym.

Z prac Anosowa korzystał w kilkadziesiąt lat później, w siedemdziesiątych latach ubiegłego wieku wielki uczonej rosyjski Dymitr Konstantynowicz Czernow, twórca nauki o termicznej obróbce metali.

Jak niemal ze wszystkimi doniosłymi pracami naukowymi uczonych rosyjskich okresu przed rewolucyjnego, tak samo stało się i z odkryciami Anosowa i Czernowa. Nie wyszły one na szeroki świat, a kiedy następnie zaczęły wykorzystywać je zagraniczni angielscy, amerykańscy i niemieccy uczeni — oczywiście, skrzętnie ukrywali, skąd czerpali dane do swych „wynaalzków”.

Damascenckie klingi i mikroszlif

W malowniczym zakątku Półwyspu Uralu stoi prastara fabryka metalowa „Zlatoustowsk”. W pierwszej połowie ubiegłego wieku pracował w niej znakomity rosyjski uczonej, Paweł Anosow. Anosow przez wiele lat studiował wszelkie procesy obróbki stali, odlewania, kucie, hartowanie i poczynił niezwykle ciekawe obserwacje. Do badań swych używał mikroskopu, przy pomocy którego rozpatrywał powierzchnie gładko szlifowanych stalowych kling szabli. Rezultaty swych prac badawczych zawarł w dwóch naukowych pracach „O przygotowywaniu stali lanej” i „O szablach”. Prace te zamieszczone zostały w Dzienniku Górniczym z roku 1837 i 1841.

Znaczenie obróbki stali przy pomocy mrozu

Stosując obróbkę termiczną przy użyciu niskich temperatur, można otrzymać znaczne zwiększenie pożądanych właściwości stali. Zwłaszcza, jeśli chodzi o niektóre tryby, koła zębate, hartowane powierzchniowo, zastosowanie metod głębokiego ochładzania daje niezwykle wyniki. Metoda ta udało się np. zwiększyć twardość stali o 25,40 procent. Daje to cenny oręż przemysłowi budowy maszyn, samochodowemu i lotniczemu.

Również przy produkcji narzędzi precyzyjnych, instrumentów pomiarowych i narzędzi chirurgicznych, wyrobionych ze stali specjalnych, osiąga się doskonale wyniki, stosując do hartowania niskie temperatury.

A więc dziś do hal hartowni, w sąsiedztwo gazowych i elektrycznych pieców, nagrzewających metal do niezwykle wysokich temperatur, wtargnęły chłód, sprzegając w służbie człowieka, w jego pracy i walce o opanowanie metalu—ogień i mróz, dwa tak przeciwne czynniki.

Anosow, badając stare klingi z doskonalej stali, na których znajdował się zwykle jakiś wzór, doszedł do wniosku, że wzór ten nie jest sztuczny, że stanowi on tylko zewnętrzne odbicie — przeprowadzone przy pomocy trawienia — naturalnego układu cząsteczek stali. Badając ów układ cząsteczek, stwierdził, że od niego zależy jakość stali, że ów układ z kolei zawiązuje się właściwemu hartowaniu.

Z wierszy Christo Botewa

„PATRIOTA”

„Patriota” — odda duszę
Za naukę i swobodę,
Niekoniecznie własną duszę
Lecz duszę swego narodu
I zarabia jak się patrzy
Przy okazji tej dobrodziej,
A że duszą pofrymarczy —
Człowiek tylko... o cóż chodzi?

Zadnej sumy nie opuści,
Bo chrześcijanin jak niewiulu,
Do świątyni wiernie spieszy,
Bo w świątyni też handelek,
I zarabia jak się patrzy
Przy okazji tej dobrodziej,
A że żonę daje w zastaw
Człowiek tylko... o cóż chodzi?

Serce czule ma dla wszystkich,
Lecz to chytrą zawsze zładą:
Los wasz, bracia, jest mi za nic,
Wy tuczycie go swym trudem,
I zarabia jak się patrzy
Przy okazji tej dobrodziej,
Aż z chytrości zeżre siebie —
Człowiek tylko... o cóż chodzi?

KAŻN WASYLA LEWSKIEGO

Wasył Lewski jest powszechnie nazywany w Bułgarii „apostolem rewolucji”. W latach tureckiego jarzma, przebiegając się to za popa, to za dziada wędrownego, śpiewającego pieśni po jarmarkach, budził naród i zapalał do walki o wolność. Długo nieuchwytny, nie uniknął jednak zemsty tureckich oprawców. Powieszony publicznie u bram Sofii w roku 1873.

O matko moja, ojczyzno miła,
Czemu żalownie tak dzisiaj płaczesz?
I ty, o kruku, ptaku przekleśty,
Nad czym grobem tak groźnie kraczesz?

Och wiem, ja wiem to, ty płaczesz, matko,
Żeś w czarnych szatach, o niewolnico,
A głos twój święty, to głos bez echa,
Ginący w puszczy wraz z tajemnicą.

Płacz. Tam za miastem na skraju Sofii,
Wisi opadłe na dół ciężarem
Ciało twojego syna, Bułgaro,
Na szubienicy — płacz nad ofiarą.

Kruki dziś kraczą groźnie, złowieszczo,
A psy i wilki wyją po polach
Kwilenie dzieci, kobiety płaczą,
Starcy się modlą o kres niedoli.

A zima śpiewa swe pieśni lute
I ostre ciernie rozwiewa wokoło,
Szarczyste zimno, szloch beznadziejny —
Ciężko na sercu, źle, niewesoło...

Musztra atomów

Termiczna obróbka, hartowanie, to odwieczny sposób poprawy własności stali. Ten sam kawałek stali silnie ogrzany, a później szybko ochłodzony posiada zupełnie inne właściwości. Jest bardziej sprężysty, twardy, nieustępliwy. Nie poddaje się mechanicznej obróbce, której łatwo ulega przed hartowaniem. Cóż więc zmieniło się w owym kawałku stali?

Zmienił się układ jego cząsteczek — atomów. Tak jak maszerująca kolumna żołnierzy na komendę oficera zmienia swój szary i rusza w innym kierunku, tak atomy stali na komendę zmieniają swe miejsca, zmieniają sposób swego uszeregowania. Komendę wydaje... ogień, doprowadza do 150 do 200 stopni temperatury krytycznej, to jest takiej, w której rozpoczynają się zmiany struktury metalu.

Ale batalion żołnierzy, aby wykonać zmianę szyku, potrzebuje odpowiedniego miejsca, dostatecznej nieobszernego placu ćwiczeń. Aby atomy stali zdążyły się wstyknie przemieścić, zmienić swe miejsce w tak zwanej „siatce kry-

Chłodzić — zamiast nagrzewać

Długo musiano się o tym godzić. Aż wreszcie ostatnio wezwano na pomoc... mróz. Ponieważ dla



Jeśli spojrzymy przez mikroskop na oszlifowany wałek zahartowanej stali, ujrzymy taką mniej więcej obrazek. Na lewo mikroszlif stali po zahartowaniu zwykłym. Z prawej — mikroszlif po hartowaniu metoda głębokiego ochłodzenia. Foto AR

Śladem naszych artykułów

Do jakiej grupy należą ekspedientki PSS

W jednym z numerów „Głosu Kobiet” zamieściliśmy list ekspedientek sklepu PSS Nr 574. W liście tym nasze czytelniczki zwróciły uwagę na fakt, że ekspedientki w sklepach MHD zaseregowane są do grupy pracowników umysłowych, a w sklepach Powszechnej do grupy pracowników fizycznych.

Obecnie Powszechna poinformowała nas, że sprawę tę przekazała Związkowi Zawodowemu Pracowników Spółdzielczych w Łodzi, który zajmie się nią i wyciągnie odpowiednie wnioski.

Apel greckich kobiet demokratycznych

Rozgłoszając Wolnej Grecji podała apel ogólnogreckiej Demokratycznej Federacji Kobiet z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Przedstawiając straszliwe warunki, w jakich żyją dzieci pod rządami monarcho-faszystów oraz imperialistów anglo-amerykańskich, apel wzywa wszystkie kobiety greckie do walki o zniesienie obozów koncentracyjnych, jak również obozów dla dzieci, o udzielenie powszechnej amnestii, o demobilizację, o przywrócenie dzieciom wolnej jeźdźni i pokoju.

Głos Kobiet

Eugenia Cotton przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

1945 roku odbył się w Paryżu zjazd delegatów z 40 krajów. Na zjeździe powołano do życia Światową Demokratyczną Federację Kobiet, która obecnie skupia pod swymi sztandarami ponad 90 milionów postępowych kobiet całego świata, prowadzących niestrudzoną walkę przeciwko pozostałościom faszyzmu — o trwały i sprawiedliwy pokój.

Do władz Federacji weszły najsłynniejsze kobiety świata: Nina Popowa — przewodnicząca Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet ZSRR, Dolores Ibarruri — Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii, Vaillant Couturier — symbol najlepszych bojowych tradycji francuskiego ruchu robotniczego oraz wielka uczona francuska — bezpartyjna demokratka Eugenia Cotton. Objęła ona godność przewodniczącej SDFK,



którą ofiarnie pełni do dnia dzisiejszego. SDFK pod przewodnictwem Eugenie Cotton niezłomnie i konse-

kwentnie realizuje postanowienia I Kongresu, który nakreślił program działalności Federacji. Sekretariat SDFK już w grudniu 1945 roku wysłał na Konferencję Ministrów trzech mocarstw list z żądaniem „wykorzystania energii atomowej wyłącznie dla celów pokoju i postępu i z protestem przeciwko reżimowi gen. Franco. List piętnował daleki terror klki rządzącej Grecją, demaskował antydemokratyczne środki, stosowane przez rząd egipski przeciw organizacjom kobiecym. Sekretariat Federacji zwracał się wielokrotnie do ONZ we wszystkich sprawach światowej wagi. Federacja zorganizowała wielką kampanię w skali światowej na rzecz dzieci.

Drogą wielkiej walki o najszybsze hasła ludzkości kroczy Federacja wraz z całym obozem postępu i pokoju, na czele którego stoi niezłomny Związek Radziecki, zmagający się nieugięcie o trwałą i sprawiedliwą pokój na świecie.

Eugenia Cotton, stojąca na czele naszej Federacji, znana jest wielu tysiącom kobiet w Polsce, Eugenia Cotton, uczestnicząca w Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, wygłaszając przemówienie na wielkim zgromadzeniu kobiecym, oświadczyła, że najważniejszym zadaniem wszystkich postępowych kobiet na świecie jest walka o sprawiedliwy pokój. W tej walce pamiętać należy, że los naszych dzieci spoczywa w naszych rękach.

Jesteśmy pełne szacunku i głębokiego przywiązania do Eugenie Cotton, która jest zdecydowanym bojowniczką o pokój, która walczy o to, aby nauka służyła dla dobra ludzkości, a nie stała się przyczyną jej zagłady. Postawienie Eugenie Cotton w stan oskarżenia wstrząsnęło głęboko kobietami Łodzi, które w ciągu 2 dni zorganizowały 62 zebrania z udziałem około 20 tysięcy kobiet, gorąco protestujących przeciwko represjom stosowanym przez rząd francuski. Wysłano już szereg protestów na ręce siedziby p. Perez.

Swą codzienną pracą przy naszych warsztatach solidaryzujemy się z walką kobiet francuskich przeciwko wojnie w Vietnamie i przesyłając im proklamacje, plomienne pozdrowienia, składamy życzenia pełnego zwycięstwa w walce. H. K.

Niesłuszne oskarżenie musi być cofnięte

Kobiety Łodzi w obronie Eugenie Cotton

— jednej z przywódczyni światowego obozu pokoju

Kobiety polskie otrzymały w tych dniach list od członka Zarządu Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Marie Claude Vaillant - Couturier.

W liście tym czytamy, co następuje:

Drogi przyjacielu!

Chciałyśmy Was zawiadomić o oskarżeniu, skierowanym przeciw naszej przewodniczącej, pani Cotton.

Eugenie Cotton w dniu 26 maja wezwano do siedziby p. Perez w Pałacu Sprawiedliwości i oskarżono „o sprawowanie akcji demoralizującej armii i naród w celu podważenia obronności narodowej”.

Przed kilku miesiącami Związek Kobiet Francuskich opublikował plakat przeciwko wojnie w Vietnamie. Plakat ten przedstawiał kobietę, która drze dowódzcy do wojska syna, który ma być włączony do korpusu ekspedycyjnego do Vietnamu.

Plakat ten stał się podstawą oskarżenia przewodniczącej S. D. F. K.

Uważamy, że cały świat powinien się o tym dowiedzieć.

Prosimy, abyście się i wy do tego przyczynili poprzez pisanie listów indywidualnych i listów zbiorowych opublikowanych przez radio, prasę oraz rezolucje podejmowane na wiecach.

Żądamy cofnięcia oskarżenia. Prosimy, abyście poparli naszą akcję i napisali natychmiast do: Mr. Perez, Juge d'Instruction Palais de Justice, Paris.

Marie Claude Vaillant-Couturier członek Zarządu S. D. F. K.

P. S.: We Francji chłopcy niepełnoletni, którzy nie są jeszcze w wieku poborowym, nie mogą wstąpić do wojska bez zgody rodziców.

Kobiety Łodzi, zorganizowane w szeregach Ligi Kobiet, w odpowiedzi natychmiast skierowały do siedziby Perez w Paryżu list o treści następującej:

„Kobiety robotniczej Łodzi, zorganizowane w szeregach Ligi Kobiet, z wielkim oburzeniem przyjęły wiadomość o oskarżeniu przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenie Cotton.

Żądamy cofnięcia haniebnego oskarżenia, będącego dowodem wściekłości podżegaczy wojennych, dążących do rozpętania nowej pożogi wojennej.

Eugenia Cotton, wielka uczona i patriotka francuska, stojąca na czele 90-milionowej rzeszy kobiet świat-

ta, jest niestrudzoną bojowniczką o pokój.

Postępowanie Wasze, jest wymierzony przeciwko światowemu ruchowi obrońców pokoju, przeciwko wszystkim kobietom w szeregach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, które nie chcą więcej opłakiwać śmierci swych dzieci, które nie chcą więcej wychowywać dzieci na mięso armatnie.

Solidaryzując się z kobietami całego świata, jeszcze mocniej zjednoczymy się w walce o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny. I dlatego razem z kobietami francuskimi żądamy cofnięcia haniebnego oskarżenia, które jest krzywdzącą niesprawiedliwością, a świadczy o Waszej wściekłej słabości wobec walczących o pokój.

My, kobiety Łodzi, wzmocniona pracą w produkcji budować będziemy siłę obozu postępu i pokoju”.

Rozkosze słonecznej pogody Wesoło i gwarno w ogródkach jordanowskich

Piękne pogody ostatnich dni sprawiły, że w ogródkach jordanowskich stale bywa gwarno i rójno. Mamusia tłumnie śmieje tam wraz ze swymi pociechami, które wesoło spędzają czas na zabawach, gonitwach, korzystając dowoli z huśtawek lub z piaskownicy.

Przy jednej z „zesuwaczek” w Parku Zródliska toczy się oto następująca rozmowa: „A pławo jaży mamusia?” — pyta z powagą mały Józio Wypych swą młodszą siostrzyczkę, Zdzisla, która nieudolnie usiłuje wdrapać się na stopnie „zesuwaczki”.

W odpowiedzi Zdzisia chwytła lekceważącym ruchem brata za nos i wdrapuje się na górę.

Mamusia uprzyjemniają sobie czas, czytając książki i gazety lub „robiąc” na drutach.

W wielu „piaskownicach” należało by jednak zmienić piasek, który jest brudny i zaśmiecony różnymi odpadkami. Należałoby również zwrócić uwagę na młodzież około 14 lat, która obuwaniem brudzi „zesuwaczki”.

Czego brak w przedszkolach dzielnicy Widzew?

Wyniki kontroli — przeprowadzonej przez Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju

W okresie, poprzedzającym Dzień Dziecka, Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju — Widzew, zorganiował „trójki”, które przeprowadzały kontrolę placówek socjalnych. Jedną z trójek zwidziała „trójki” i przedszkola i stwierdziła m. in. co następuje:

W dzielnicowym zloku miejskim przy ul. Nawrot 93 zastano wzorową czystość, mimo braku wody oraz ubikacji. „Trójka” zwraca się do Rady Narodowej m. Łodzi o zaimteresowanie się tym zlokiem i stworzenie mu lepszych warunków.

15 Miejskie Przedszkole przy ul. Wysokiej obejmuje 147 dzieci, posiadając tylko 3 wychowawczynie oraz kierowniczkę, co zdaniem „trójki” stanowi zbyt nieliczną personel wychowawczy. Pomimo porządku i czystości przedszkole to sprawia wrażenie niekorzystne, gdyż zarówno ściany, jak i mebelki są w kłep-

skim stanie — zniszczone, obdrapanie. Uważamy, że odmalowanie mebelków i odświeżenie przedszkola stanowi sprawę palącą.

Zyczeniem kobiet pracujących tej Dzielnicy jest, o ile warunki na to pozwolą, aby przedszkole przekształcić na dwuzmianowe, w celu odciążenia kobiet, pracujących na zmianę. Wydaje się, że istnieją warunki sprzyjające, by w ten sposób zorganizować przedszkole.

Wyróżnia się pod każdym względem przedszkole TPD Nr. 12, które wprost lśni od czystości, a odżywiani dzieci jest tu bardzo dobrze. Jednak i to przedszkole posiada pewne usterki w postaci zbyt szcudłej kuchni, jak również braku do statecznej ilości leżaków.

Z okazji MDD dzieci przedszkola odwiedziły swych rówieśników we wsi Debołka, w spółdzielni pro-

dukcyjnej powiatu sieradzkiego. Dzieci wystąpiły tam z piosenkami i tańcami i serdecznie zaprzyjaźniły się z dziećmi wiejskimi. Spodziewamy się, że podobnych wyjazdów od tej pory będzie więcej.

„Trójki” zwidziały także „trójki” i przedszkola przyfabryczne, m. in. w PZPB im. 1 Maja, PZPB im. Hanki Sawickiej i w PMS, w których pełne radości dzieci spędzają czas w jasnych i czystych salach.

Trzeba podkreślić, że w przedszkolach przyfabrycznych szybko usuwane są niedociągnięcia i braki, ni w przedszkolach miejskich, gdyż przedszkolami przyfabrycznymi żywo interesują się komitety robotnicze i opiekunice, komisje kołowe, kółka Ligi Kobiet, rady zakładowe, związki zawodowe oraz komitety dzielnicowe PZPR.

Wszystkie te placówki mimo wstępujących tu i ówdzie usterki spełniają oczywiście należycie swe zadanie, wychowując dzieci kobiet pracujących zawodowo na dobrych obywateli — budowniczych Polski Ludowej.

Helena Wagenblicher sekretarz Dzielnicę LK Widzew

Nowe przedszkole dla dzieci w PZPW Nr 3



W dniu Międzynarodowego Dnia Dziecka kobiety z PZPB Nr 3 przeżywały uroczystą i niezapomnianą chwilę. W dniu tym bowiem odbyło się otwarcie przedszkola, którego brak dotkliwie odczuwały dotychczas matki pracujące. Na otwarciu przedszkola nie zabrakło także dzieci ze wsi Łazisko, które przyjechały zaproszone do swych rówieśników.

Referat okolicznościowy wygłosił dyr. Koźmiński. Głos zabiera-

także tow. Kowalski, przedstawiciel Dziel. Górnej Lewej. Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, którą dzieci przyjęły z radością. Pamiętny będzie ten uroczysty dzień dla kobiet, gdyż od tej chwili są spokojne o los swoich pociech i z większą energią i swobodą mogą pracować dla Polski Ludowej wykonując przedterminowo i z nadwyżką wszelkie plany produkcyjne. (W)

Umacniamy fundamenty lepszej przyszłości

Doniosłe zadania przodownic społecznych w walce o pogłębienie socjalistycznej dyscypliny pracy

Jest konieczne, ażeby nasze przodownice społeczne zrozumiały głęboki sens o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy i potrafiły w swej codziennej pracy wyjaśnić współtowarzyszkom i koleżankom jej znaczenie i sens.

Ustawa ta ma przede wszystkim na celu wychowanie człowieka na świadomego budowniczego pokoju (socjalizmu), gdyż stosując kary przeciwko naruszającym dyscyplinę pracy, zarazem podkreśla, że wszyscy pracujący, wyróżniający się nienaganą dyscypliną pracy, winni być przez kierownictwo zakładu przedstawiani do nagród i odznaczeń państwowych, ustalonych corocznie przez Radę Ministrów za wzorową dyscyplinę pracy.

Dlatego ta część klasy robotniczej, która najofiarniej pracuje przyjąca ustawę o socjalistycznej dyscyplinie pracy z pełnym uznaniem i zadowoleniem. W akcji popularyzowania nowej ustawy duże zasługi położyły

nasze przodownice społeczne wyjaśniając mniej świadomym robotnicom jej sens i znaczenie.

Ob. Rozniewska z PZPB Nr 7, która niedawno objęła funkcję przodownicy społecznej z wielkim zapałem przystąpiła do wyjaśnienia robotnicom znaczenia socjalistycznej dyscypliny pracy dla wykonania naszych planów produkcyjnych. Stwierdza ona z naciskiem, że ustawa wprowadziła do zakładu prawdziwą równość, bowiem dziś każdy pracuje za siebie i nie może opuszczać się w swych obowiązkach kosztem pracy innych.

Ob. Szabliska z PZPB im. Stalina, która do tej pory prowadziła rozległą akcję na odcinku organizowania kursów dla analfabetów oraz wiele wysiłków wiozła w propagowanie czystości i podniesienia kultury miejsc pracy, dziś z niezwykłym poświęceniem i ofiarnością wyjaśnia współtowarzyszkom znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy. Kiedy robotnice zarzucały ją pytaniami, dlaczego nie mogą uzyskać jednego dnia w miesiącu na pranie, wyjaśniała, że nie było by to dla nas kobiet, żadnym istotnym osiągnięciem, sukcesem dla nas będzie urządzenie pralni, cerowni, wzorowych stołówek. Ale, aby do tego dojść, musimy wziętnie wykonywać plany produkcyjne, powiększając dochód narodowy, który na te ważne cele będzie mógł przeznaczyć odpowiednie kwoty.

Ob. Felicja Gorąca — przodownica społeczna, gospodyni domowa, która swe zadania społeczne pełni w Komitecie Sklepowym PSS i usilnie stara się usprawnić działalność tej placówki — poucza personel sklepowy, że dobrze zorganizowana praca pomaga kobiecie wywiązać się ze swych obowiązków zawodowych i ułatwia wykonanie jej zajęć w domu.

W tych zakładach pracy, gdzie grupy przodownic społecznych działają świadomie — z dnia na dzień umacniają się dyscyplina pracy, rozwija się ruch współzawodnictwa, coraz więcej kobiet przekracza swe bazy akordowe, podnosi się czystość zakładu i dbałość o kulturę miejsca pracy.

Tak więc w PZPJG Nr 1, dzięki wydatnej pomocy przodownic spo-

łecznych, 95 proc. kobiet objętych jest współzawodnictwem pracy, a plany produkcyjne wykonywane są z nadwyżką. Zakłady uzyskały dyplom uznania za wzorowe utrzymanie czystości i dbałość o kulturę miejsc pracy.

Przodownice społeczne „Bawelnianej 16” także zasługują na uznanie za swe wysiłki w walce z absencją, w dążeniu do rozwoju współzawodnictwa pracy.

PZPB Nr 4, PZPB Nr 7, PZPB Nr 6, PZPB im. F. Dzierżyńskiego i wiele innych jeszcze zakładów można by wymienić jako takie, gdzie przodownice społeczne coraz lepiej zdają sobie sprawę ze swej trudnej, ale przynoszącej poważne wyniki pracy.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że często jeszcze zbyt mało wykazywały dbałości i troski o przodownice społeczne. Trzeba gruntownie je pouczać, szkolić, zapoatrzyć w niezbędne materiały, aby mogły podnosić swoją świadomość, uzbrajać się w rzeczowe argumenty dla obalania i rozpraszania reakcyjnych plotek, rozsiewanych wśród nieświadomych kobiet.

W ten sposób przodownice społeczne będą mogły wychowywać kobiety na świadome jednostki, rozumiejące, że tylko twórczą pracą i socjalistycznym stosunkiem do pracy możemy utrwalić pokój i zapewnić szczęśliwą przyszłość naszym dzieciom.

Helena Kędrak

Przodownica pracy — czołową aktywistką partyjną i społeczną

Wyzwolenie Polski spod jarzma okupacji hitlerowskiej przez bohaterką Armii Radzieckiej stworzyło nowe, lepsze warunki bytu dla polskiej klasy robotniczej, warunki, w których także kobiety mają zapewniony równy start do nauki i pracy oraz awansu społecznego.

Kobiety w Polsce Ludowej ramie przy ramieniu z mężczyznami wnoszą fundamenty socjalizmu, utrwalając pokój światowy i zapewniając jasną przyszłość dla swych dzieci. Ogromna większość kobiet pracuje ofiarnie. Wiele spośród nich zajmuje dziś poważne i odpowiedzialne stanowiska, na których w pełni wywiązują się ze swych obowiązków.

Przykładem kobiety — robotnicy która przez kilkanaście lat walczyła z uciskiem kapitalistów w czasie sanacyjnym, a dziś piastuje ważne

funkcje jest tow. Irena Lasota, ze Zjednoczonych Zakładów Przem. Pasmanteryjnego Łódź - Pólnoc. W zakładach tych tow. Lasota zatrudniona była początkowo jako hafciarka, a następnie jako tkaczka — na oddziale wstążek. Tow. Lasota ma już za sobą 22 lata pracy zawodowej, toteż doskonale rozumie czym jest ustrój ludowy, gdyż do brzo pamięta, jak w pocie czoła pracowała dla wzbogacenia kapitalisty, zarabiając grosze.

W Polsce Ludowej wysunęła się, jako zaśluzona przodownica pracy. Nagrodzono ją Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Tow. Lasota zawsze uważała, że aby zostać członkinią Partii — trzeba na to zasłużyć. Uzyskawszy więc tytuł przodownicy pracy, uznała, że może wstąpić w szeregi naszej Partii i uczyniła to w 1948 roku.

W zakładzie swym cieszy się całym kowitym zaufaniem i sympatią wśród pracowników, a podczas wyjazdów do rady zakładowej — została powołana na stanowisko przewodniczącego. Funkcje swą spełnia wzorowo z wielką i rzetelną troską o robotnika.

Tow. Lasota, jako aktywny członek Partii, jest zarazem członkiem Wydziału Kobięcego przy Dzielni Starmiejskiej oraz członkiem egzekutywy KD Starmiejska. Jest również członkiem Zarządu IV oddziału Zw. Zawodowych i ławnikiem do spraw doradczych.

Takich kobiet, jak tow. Lasota mamy wiele. Z każdym dniem ich przybywa, gdyż coraz bardziej wzrasta świadomość wśród kobiet, dążących do utrwalenia pokoju poprzez swą pracę i do budowania socjalizmu w Polsce. J. W.

Kobiety w kraju socjalizmu



Asystent Amangu Geldyjewa prowadzi ćwiczenia z zakresu biologii na III roku studiów w Akademii Lekarskiej w Aszchabadzie

Kronika m. Kutno



- WAZNIEJSZE TELEFONY:**
 22 — Pow. Kom. M. O.
 31 — Starostwo Powiatowe
 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
 33 — Miejski Posterunek MO
 41 — Straż Pożarna
 50 — Zarząd Miasta Kutna
 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
 91 — Urząd Zdrowia
 106 — Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza 20
 20 — Szpital Powiatowy
 34 — Ubezpiecz. Społeczna
 7 — Walenta, Apteka
 52 — Chacińska, Apteka
 106 — Apteka „Pod Oriem”
 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)
 90 — Pogotowie Sanit. PCK

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Lepsze wyniki w pracy, wzrost troski o własny warsztat

Dyscyplina pracy przestrzegana jest przez zgierskich tkaczy

Zapoznanie załogi PZPW im. Jarosława Dąbrowskiego w Zgierzu z ustawą o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, było gruntowne. Meżowie zaufania odbyli ze swymi grupami ponad 70 zebrań, dokładnie wyjaśniając znaczenie ustawy, która weszła w życie z dniem 17 maja b. r.

Na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych, powierzone każdemu członkowi Partii, jako zadanie, wyjaśnianie istniejących jeszcze wątpliwości wśród załogi, zobrazowanie jej znaczenia politycznego ustawy.

Kierownicy otrzymali okólniki, dokładnie instruuje ich o zadaniach, jakie nakłada na nich ustawa.

Obecnie coraz mniej jest wypadków absencji, czy spóźnień, wzrosła troska o własny warsztat pracy, polepszyły się wyniki produkcji.

Kierownictwo również wywiązuje się ze swych obowiązków. Na razie zanotowano dopiero dwa wypadki niesłusznego interpretowania dekretu, o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, przez pracowników administracji. Jeden z nich, to niesłuszne wykazanie pracownika za spóźnionego. Drugi wypadek jest nieco poważniejszy.

W zakładach, w których gości my, kierownik przedalini, ob. Gąsiorowski nie chce na przykład przyjąć do wiadomości uprawnień i obowiązków, jakie nakłada na niego nowa ustawa. Tłumaczy się tym, że „nie chce karać”. Ta „dobrodusznia” postawa nie oznacza jednak niczego innego, jak niezrozumienie znaczenia dyscypliny pracy, jak pójdzie na rękę lazikom i nierobom.

Kontrola zabezpieczenia socjalistycznej dyscypliny pracy winna być sprawowana zarówno przez administrację, radę zakładową i organizację partyjną, z tym, że główna odpowiedzialność spoczywa na kierowniku oddziału, czy zakładu. Nie może być więcej mowy o niewykonaniu jej zaleceń, zwłaszcza przez administrację.

Jeżeli już mówimy o kontroli, to zatrzymajmy się nieco dłużej nad tym zagadnieniem. Otóż co dziennie rano wpływają od majstrów dokładne meldunki, dające obraz stanu załogi. Meldunki te napływają do kierownika personalnego oraz rady zakładowej, która opiniuje je.

Analizując przebieg dotychczasowego wcielania w życie dekretu należy stwierdzić, że odsetek nieusprawiedliwionych nieobecności zmalał do kilku setnych procent. Świadczy to o głębokim zrozumieniu znaczenia nowej ustawy, będącej nieczym innym, jak jeszcze jednym krokiem naprzód w naszej drodze ku socjalizmowi.

„Tych, którzy jeszcze nie przezwyciężyli złych nawyków, jest coraz mniej. Dotychczas ukarano u nas potrąceniem zarobków osiem osób, nagan udzielono kilku. — mówi nam kierownik personalny. A dziś chcemy rozpatrzeć te sprawy” — wskazuje na stół, pokryty kartkami.

Zawierają one opinie rady zakładowej. Weźmy pierwszą z nich i przeczytajmy:

„Włodzimierz Linczewski opuścił dwa dni pracy. Był goniec, ostatnio oddany na naukę do tkalni, otaczany opieką przez starszych — po prostu nie chciał przyjść do pracy. Tłumaczył się po „uczniaku” — jakoby przykładał kompresy na potłuczona wargę. Będzie miał potrącony za robek jednego dnia pracy.

Następna sprawa. Ob. Maria Czerwińska w dniu 2 b.m. spóźniła się o 30 minut. Otrzymała karę porządkową: naganę z ostrzeżeniem, która została jednoznacznie wpisana do aktów personalnych.

Jeszcze kilka kar porządkowych i nagle napotykamy na poważniejsze przewinienie. Otóż pracownik umysłowy, ob. Bohdan Just „zaplanował” sobie już w sobotę, że w poniedziałek do pracy nie przyjdzie; w kontrolce obecności podpisał się „na zapas” i 5 czerwca do pracy nie przyszedł. Oczywiście, późniejsze tłumaczenia niewiele mu pomogły. Samowolnie opuścił

dzień pracy, kierownikowi przy sporzył kłopotu, (było to w przeddzień wypłaty), usiłował wprowadzić go w błąd. Oprócz więc kary pieniężnej, (zarobek za jeden dzień) uznano mu dzień nieobecności za nieusprawiedliwiony. Jeszcze takie dwa — trzy dni, a ob. Just stanie przed sądem.

Dekret o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy ma na celu zaszczepienie poczucia obowiązku, odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, ukroczenie cugli obibokom i szkodom dobra państwowego.

Ze nowa ustawa spełnia swe zadanie, widzimy to w PZPW im. Jarosława Dąbrowskiego w Zgierzu, gdzie wzrosła produkcja, zmalały postój i panuje większy ład i porządek.

(Jel)

Stoimy na straży ludowych zdobyczy

— mówią chłopci Garbalina

Tow. Andrzej Śniecikowski, soltys gromady Garbalin gm. Topola pow. łęczyckiego, skierował do Komitetu Powiatowego Obrońców Pokoju w Łęczycy pismo, które go treść podajemy:

Solidaryzując się z uchwałami Światowego Komitetu Obrońców Pokoju w dobie wycisgu pracy i walki o pokój, która przejawia się we wzmożonej pracy — nie chciałbym, ażeby mnie wraz z synem moim oraz całą gromadą, której jestem soltysiem, zabrakło w szeregach budowniczych Polski Ludowej, dążącej do socjalizmu oraz wszechświatowego pokoju. — Składamy swoje podpisy zapewniając jednego z pierwszych Obrońców Pokoju, tow. Prezydenta Bolesława Bierutę, że czujnie stać będziemy na straży naszych ludowych zdobyczy”.

Deklaracja podpisana została przez Śniecikowskich syna i ojca, a także przez członków gromady — Czesława Pałchyczka i Zygmunta Oleczyka.

PSS w Łodzi werbuje nowe siły pracownicze Kandydatki otrzymują bezpłatne przeszkolenie

Rozwój handlu uspołecznionego wysuwa konieczność stałego dopływu nowych kadr pracowniczych. W związku z tym Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi rozpoczęła obecnie szeroką akcję werbunkową, w celu zapewnienia prowadzonym przez siebie placówkom fachowego personelu.

Główny nacisk kładzie się naturalnie na przyjmowanie kobiet, które mogą znaleźć zatrudnienie, jako sprzedawczynie w sklepach spożywczych oraz jako sprzedawczynie i rębaczki w sklepach ma-

sarskich. Wszystkie kandydatki, które w sklepach jeszcze dotąd nie pracowały, otrzymają bezpłatne przeszkolenie w ośrodku szkolenia, prowadzonym przez PSS przy ul. Południowej 20.

Wobec konieczności zapewnienia personelu dla placówek masarskich, PSS przyjmuje także czeladników rzeźniczych. Jak dotąd akcja ta przebiega dość sprawnie i wydział personalny przy ul. Piotrkowskiej 31 zawsze jest pełen zgłaszających się kandydatów.

Komitet współzawodnictwa śpi

Komitet współzawodnictwa pracy w P. P. B. Oddział 6 w Kutnie powołany został do życia, jeszcze w roku ubiegłym, jednakże do tej pory nie wykazał on specjalnie ożywionej działalności.

W roku bieżącym komitet odbył tylko jedno zebranie. Naturalnie nie jest to wystarczające i nie świadczy najlepiej o powiązaniu Komitetu z ogółem pracowników. Toteż ruch

współzawodnictwa pracy na poszczególnych budowach nie jest dostatecznie popularyzowany.

„Z pomocą komitetów współzawodnictwa winna przysięść organizacja partyjna i rada zakładowa. W pewności przyczyniłoby się to do znacznego ożywienia działalności tego komitetu i miałyby wpływ na produkcję zakładów.

C. M.

ZMP-owcy z Puszczy Mariańskiej pomogli harcerzom

Na terenie szkoły w Puszczy Mariańskiej istnieje koło ZMP i drużyna harcerska. Obecnie po przyjęciu nowego prawa i złożeniu przysięgi przez harcerzy otrzymują oni nowe znaczki harcerskie. Aby ułatwić zakup nowych znaczków harcerskich, koło ZMP wystąpiło z inicjatywą urządzenia zabawy szkolnej. Użytkane z tej imprezy pienią-

dze przeznaczone zostały na zakup znaczków.

Trzeba przyznać, że tutejsze koło szkolne ZMP wykazuje wielką żywotność i śpieszy zawsze z pomocą uczniom.

Zofia Koźbiał
korespondentka ze Studzienicy

Wyróżnieni w akcji Szkolnych Kas Oszczędności

W dowód uznania za usługi na polu krzewienia oszczędności przez akcję Szkolnych Kas Oszczędności PKO wyróżniła następujących inspektorów szkolnych z Łódzkiego Okręgu Szkolnego:

Kuchowicz Czesława z m. Łodzi, Sosa Leopolda z pow. łódzkiego, Strojnowskiego Franciszka z pow. Rawa-Mazow., Kornackiego Mieczysława z pow. Tomaszów Mazow. i Grzegorza Jana z pow. piotrkowskiego.

Wyróżnieni inspektorzy szkolni otrzymali wartościowe upominki książkowe i dyplomy.

Dzięki życzliwemu poparciu władz szkolnych i ofiarnej współpracy nauczycielstwa z PKO, w przeciągu dwóch lat powstało w całym kraju prawie 6.000 Szkolnych Kas Oszczędności, które skupiają ponad 600.000 młodzieży.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta

»Sztandar Młodych»

Ojciec-bogaty właściciel kamienicy oprawcą chorego syna

Poniżej przytaczamy w pełnym brzmieniu list, który nadesłał nam Zarząd Ligi Kobiet w Zgierzu. List ten rzuci ciekawe światło na stosunki panujące w rodzinie zamożnego kamienicznika oraz obrazuje karygodny stosunek do dziecka, które otoczone fachową, właściwą i serdeczną opieką mogłoby stać się normalnym człowiekiem.

Oto treść listu:

„Liga Kobiet w Zgierzu, sekcja opieki nad matką i dzieckiem, pod czas lustracji terenu zrobiła odkrycie, ścinające krew w żyłach, a miało nowicze: dnia 7 czerwca br. na ul. Gen. Świerczewskiego 37 w Zgierzu znaleziony został chłopiec, leżący na brzuchu. Obie ręce miał zakute w kajdany — na plecach. Na nogach miał żelazną obręcz, od której ciągnął się gruby sznur długości około 1 metra. Sznur ten przymocowany był do belki w sypialni, w której nieszczęśliwy chłopiec leżał na brudnym worku ruconym wprost na cement. Jako po duszka służył mu kawał belki, powiewającej się w szopie. Szopa była zamknięta na kłódke.

Natychmiast zawiadomiono Miłoję, po której przyjęciu ustalono, że nieszczęśliwy więzień jest synem KAZIMIERZA KRYSIAKA, WŁAŚCIELA DUŻEGO DOMU PRZY UL. LIMANOWSKIEGO 1. Chłopiec ma około 15 lat i jest niedorozwinięty umysłowo. Ojciec uznał, że dłużej trzeba go ukarać.

Czy zwyrodniałego ojca nie było stać na otoczenie syna właściwą opieką, oddanie go w ręce doświadczonych lekarzy, tymbardziej, że pieniężny był dość.

Dziecko nie ma matki, tylko macochę.

Chory chłopiec został natychmiast uwolniony z więzów i zabrano go pod opiekę. Uważamy, że miarodajne czynniki winny się natychmiast zainteresować zwyrodniałym ojcem, którego powinna osiągnąć zasłużona kara.

Liga Kobiet walczy o zdrowy i szczęśliwy rozwój dziecka i wszystkich tych, którzy tego nie doceniają, będąc zdecydowanie tępić. Podpisano: Przewodnicząca Ligi Kobiet, Alfreda Teodorczykowa.

Szkola w Grochowie prosi o pomoc

W Grochowie, powiatu kutnowskiego, szkoła podstawowa, która czynna jest już od 1945 roku, znajduje się w ciężkich warunkach, jeżeli chodzi o urządzenie i pomoce szkolne. Liczne interwencje nauczycielstwa u nadzornych czynników nie odniosły do tej pory skutku. W tej chwili sytuacja wygląda w ten sposób, że w szkole brak jest stołków i krzesel dla wykładowych nauczycieli, tablice są uszkodzone, zaś książki z biblioteczki szkolnej składane są na stole z braku szafy. Jest rzeczą jasną, że w takich warunkach nauczanie w szkole w Grochowie jest utrudnione.

Należałoby zainteresować się tymi sprawami, nie odkładając poprawy warunków w nieskończoność. Oczekujemy szybkiego wkrócenia w te sprawy właściwych czynników Inspektoratu Szkolnego.

Czesław Michalski
korespondent „Głosu”

Prezydium PRN w Rawie Mazowieckiej nagrodziło maturzystów

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rawie Mazowieckiej, wzorem lat ubiegłych, rozpatrzyło razem z przedstawicielami obu liceów z powiatu rawskiego, przedstawicielami komitetów rodzicielskich i administracji państwowej, szereg prac maturzystów liceum w Rawie Mazowieckiej i Nowym Mieście. Tematy przedstawionych prac były następujące: „Wielcy ludzie doby współczesnej”, „Adam Mickiewicz — nauczycielem patriotyzmu i internacjonalizmu”, „Krytyka postępowości literatury okresu pozytywizmu z punktu widzenia dzisiejszej rzeczywistości” i „Nasza walka o pokój — cele, środki i formy”.

Po gruntownym rozpatrzeniu pierwsza nagroda w wysokości 20.000 zł. przyznano abiturjentowi Ryszardowi Socha z Rawy Mazowieckiej, jest on aktywista Z.M.P. Złożył celując egzamin maturalny i jest kandydatem na studia w Związku Radzieckim.

Druga nagroda o wysokości 15.000 zł. przypadła maturzystyce z Rawy Mazowieckiej, Andrzejkowi Hermanowi, synowi rolnika, pracującemu wspólnie z ojcem na roli.

Trzecią nagrodę w wysokości 10 tysięcy — otrzymała Teresa Michalska z liceum w Nowym Mieście, córka chłopca matorożnego.

Z pozostałych prac na wyróżnienie zasłużyła praca Henryka Trzcińskiego z Rawy Mazowieckiej. Otrzymał on nagrodę w wysokości 5.000 zł. Jest on synem robotnika i aktywnym działaczem Z.M.P.

Komisja orzekająca stwierdziła, że nagrodzeni posiadają pogłębioną zna-

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS”

Powiatowe Rady Narodowe w Skierniewicach i Końskich wybrały zgodnie z ustawą nowe prezydium

W Skierniewicach przed kilkoma dniami odbyły się wybory nowego prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Na specjalnie zwołanej uroczystej sesji obecni byli przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej, Partii, władz, delegacji terenowych rad narodowych i licznie zebrane społeczeństwo skierniewickie.

Referat o znaczeniu organów jednolitej władzy państwowej wygłosił sekretarz prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Czesław Pabiszak. Mówca między innymi podkreślił, że rady narodowe po dokonanej reorganizacji winny stanowić aparat, rekrutujący się z kadr robotniczo-chłopskich. Rady będą powiązane jak dotychczas z szerszym ogółem i będą wyrażać kamień polny wszystkich ludzi pracy. Przemawiający następnie sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Alojzy Walczak, stwierdził, między innymi, że nasza Partia będzie czuwać i udzielać pomocy w wykonaniu wszystkich tych zadań, które stoją przed radami narodowymi. Następnie przemawiał przed-

stawiciel Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Po przemówieniach i omówieniu dotychczasowego regulaminu rad narodowych, przedstawiono obecnym nazwiska kandydatów do prezydium rady. W wyniku tajnego głosowania nad zgłoszonymi kandydaturami, do nowego prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Skierniewicach wybrani zostali: tow. Bolesław Stanisławski — przewodniczący, Stanisław Drzazga — wiceprzewodniczący, tow. Stanisław Bański — sekretarz i Jan Kopeć i Józef Kępiński — członkowie prezydium.

Po dokonanych wyborach nowego prezydium, ustalono tekst depeszy do Prezydenta Państwa, tow. Bieruta. W depeszy między innymi czytamy: „Powiatowa Rada Narodowa w Skierniewicach wyraża głęboką radość z utrwalenia i dalszego, pomyślnego rozwoju ludowładztwa w Polsce Ludowej. PRN nie ustanie w walce o pokój i dobrobyt mas pracujących bierze przykład z doświadczeń naszego wielkiego sprzymierzeńca ZSRR”.

Uroczysta sesja PRN w Skierniewicach zakończyła się odegraniem przez orkiestrę „Międzynarodówki”.

H. Próba
korespondent „Głosu”

W Końskich na uroczystej sesji wyborczej PRN, obecni byli między innymi przedstawiciel W K PZPR tow. Kalinowski, wiceprzewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Kazimierz Kucner, przedstawiciel Wojewódzkiego Zarządu ZSL, i sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR — tow. Klusek, przedstawiciele organizacji społecznych i licznie zebrana publiczność.

Na wstępie głos zabrał wiceprzewodniczący, tow. Kucner, który stwierdził między innymi, że nowa rada musi być szkoła rządzenia najszerzym mas społeczeństwa powiatu, miast i wsi. Mówca wskazał na dotychczas popełniane błędy, na oderwanie niektórych gminnych rad narodowych, jak to na przykład czyniła,

gminna rada w Borkowicach. W wyniku takiego podejścia wiele akcji nie mogło być w terenie wykonanych. Omawiając na stępnie zadania i obowiązki terenowych organów jednolitej władzy państwowej, tow. Kucner wyraził pewność, że Powiatowa Rada Narodowa w Końskich wywiąże się należycie z podjętych prac, przy udziale nowych kadr, wyłonionych z szerokiego aktywu terenowego i w ścisłym z masami powiązaniu. Z kolei przemawiał i sekretarz Powiatowego Komitetu PZPR w Końskich — tow. Klusek i inni mówcy. Na stępnie przedstawiono zebranym kandydatury do nowego prezydium. W wyniku tajnego głosowania wybrani zostali: przewodniczący — ob. Bojar, były starosta w Łasku, wiceprzewodniczący — Stanisław Smolnicki, dyrektor liceum ogólnokształcącego w Końskich, sekretarz — Ludwik Zajczkowski, sekretarz Wydziału Powiatowego w Końskich i członkiem prezydium — Jan Godlewski, inspektor szkolny w Końskich.

Edward Dąbrowski
korespondent „Głosu”

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 10 czerwca 1930 r.

FASZYSTOWSKIE KOCHAMY SIĘ

W związku z przyjazdem do Warszawy faszystowskiego ministra spraw zagranicznych — Grandiego — odbył się bankiet, na którym wznoszono szereg toastów na cześć przyjacieli z faszystowską Italią.

SAMOBÓJSTWO FORTANCERKI

24-letnia fortancerka — Merta Wiechowczak wypila większą ilość nieznanej trzciny, ponosząc śmierć na miejscu. Wiechowczak od dłuższego czasu była bez engagement (bez zajęcia) — píše „Republika“.

WOLNE POSADY

Państw. Urząd Pośrednictwa Pracy poszukuje kandydatów z dobrymi referencjami i kwalifikacjami na następujące posady: 6 służących do gospodarstwa domowego, 1 numerowego bezdzietnego (nie więcej).

JULIANÓW OTWARTY — ALE NIE DLA WSZYSTKICH

Park Julianów otwarty przez cały dzień. Wejście dla dorosłych 60 groszy, dzieci i wojskowi — 30 groszy. („Republika“).

PRZYGODA KSIĘŻNEJ

„Księżna Maria Ewa Radziwiłłowa, z domu Zawisza-Kiejszajło, wdowa po księciu Michał, stryju księcia Janusza Radziwiłła przechodząc przez jezdnie na rogu Daniłowiczowskiej i Białoskiej potrącona została przez pędzącego rowerzystę tak nieszczęśliwie, że złamała nogę i doznała wstrząsu mózgu. („Głos Poranny“).

DZIECI ZAGROŻONE GRUŻLICĄ

Na 123.557 zbadanych dzieci, na terenie Łodzi i województwa, 45.710 dzieci jest wycieńczonych i zagrożonych gruźlicą. („Kurier Łódzki“).

Ze sportu

Na osiem walk-pięć znaków zapytania Z łodzian najwięcej szans na zdobycie dwóch punktów posiada tylko Anielak

Dzisiaj o godzinie 19 w hali ZS „Włókniarz“ odbędzie się dawno oczekiwany mecz bokserski Śląsk—Łódź. Zestawienie walczących par wyglądać ma następująco (na pierwszym miejscu goście):
Waga musza: Zadora—Anielak.
Waga kogucia: Grzywocz—Matecki.
Waga piórkowa: Brzeziński—Zajączkowski.
Waga lekka: Kępa—Marcinkowski.
Waga półśrednia: Maciejewski—Debisz.
Waga średnia: Sznajder—Olejnik.
Waga półciężka: Nowara—Wieczorek.

Waga ciężka: Drapala—Jaskóła.

Ze względu na długą przerwę w imprezach pięściarskich trudno nam zorientować się w obecnej formie naszych chłopców, toteż wszelkie papierowe obliczenia szans mogą tym razem zawieść z kretesem. Posłuchajmy więc co o nich mówią ci, którzy tkwią w naszym pięściarstwie od szeregu lat i z rącej swych „urzędów“ formę naszych pięściarzy znają w ciągu całego roku.

Prezes ŁOZB Ejme, jeśli chodzi o losy rosokopy jest ostrożny: — Przewiduję wynik raczej remisowy 8:8 — mówi — ale wskazać palcem zwycięzców nie potrafię.

NAJCIEKAWSZE WALKI

Najciekawszej zapowiadają się walki w wadze cięższych, gdyż tutaj najtrudniej przewidzieć zwycięzców. Zaczniemy od wagi najcięższej: Drapala — Jaskóła. Będzie to walka rewanżowa za mistrzostwo Polski. Jaskóła będzie się chciał zrewanżować Ślązakowi za odebranie mu tytułu w Gdańsku i gdy, nie pozwoli się trafić, spotkanie może wygrać.

CO BĘDZIE JAK DRAPALA TRAFI?

Gdy jednak Drapala trafi? — pytamy.

— Wtedy może być źle, gdyż Ślązak posiada bardzo silny cios — mówi nasz rozmówca.

Drugim spotkaniem, które interesuje mnie specjalnie — mówi prezes ŁOZB — będzie walka w wadze półciężkiej, pomiędzy Nowarą, a Wieczorem. Wieczorek według opinii kierowników drużyn startujących w Gdańsku winien być obok Nowary drugim finalistą w wadze półciężkiej. Czy na to w istocie zasłużył, przekonamy się w sobotę.

SZNAJDER CZY OLEJNIK?

Bardzo ciekawie zapowiada się również walka w wadze średniej — pomiędzy Sznajderem a Olejnikiem. Sile ciosu przeciwstawi się tutaj technika.

Debisz zobaczymy na ringu poraz pierwszy od mistrzostw Polski. Przeciwnik jego Maciejewski jest nadzieją Śląska, więc i ta walka zapowiada się ciekawie.

ATUTEM KĘPY JEST KONDYCJA.

Drugą nadzieją Śląska jest Kępa, przeciwnik Marcinkowski. Posiada on niezły cios, ale największym jego atutem jest wspaniała kondycja fizyczna, którą wieśnie brak łodzianinowi.

W wadze piórkowej Zajączkowski będzie miał bardzo niebezpiecznego przeciwnika. Brzeziński, rewelacja tur nieju gdańskiego, posiada dobry cios i dobrą technikę, toteż więcej szans daje jemu.

MATECKIEGO MOŻE ZASTĄPIĆ SZALIŃSKI

W wadze koguciej nie jest wykluczone, że Mateckiego zastąpi Szaliński, o ile oczywiście nie będzie miał dużych trudności z wagą. Na oczywiste tutaj będziemy mieli, nie wiela szans na zdobycie punktów. W wadze natomiast naszej typujemy na zwycięzcę Anielaka — kończy nasz rozmówca.

TRAMWAJE ZAPEWNIONE

A teraz, tym wszystkim, którzy się wybierają na dzisiejszy mecz, komunikujemy: w hali zostały wyjęte wszystkie okna, aby publiczność miała czym oddychać i zarezerwowane dodatkowe tramwaje, aby mogła bez trudności dostać się do domów.

Nasi korespondenci piszą..

W ramach rozgrywek o „Puchar Polski“, drużyna piłkarska przy Studium Przygotowawczym na Wyższe Uczelnie w Łodzi rozegrała dwa spotkania: z Wyższą Szkołą Pedagogiczną i z Politechniką. Oby dwa spotkania zakończyły się zwycięstwem drużyny Studium. Mecz Studium — Wyższa Szkoła Pedagogiczna, zakończył się stosunkiem 10:1, a mecz Studium — Politechnika 4:2.

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

MOSKWA. — Leader rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR — Zenit (Leningrad) uocnił swą pozycję na czele tabeli zwyciężając Torpedo 4:0. Zenit ma obecnie po 11 grach — 18 pkt.

Pod znakiem dwóch kół



W czwartek w Łodzi odbył się szereg wyścigów kolarskich, w których brali udział nie tylko czelowi nasi zawodnicy, ale i... nasi milusiny. Na zdjęciu u góry najmłodszy zwycięzca, u dołu fragment wyścigu głównego, który wygrał Wójcik (Warszawa).

Z igrzysk szkolnictwa zawodowego w Warszawie

W Warszawie rozpoczęły się w czwartek 8 bm. eliminacje Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego. W igrzyskach sportowych bierze udział imponująca cyfra około 2 tys. chłopców i dziewcząt ze szkół zawodowych z całego kraju.

Rozegrano 34 walki pięściarskie, w których wyróżnili się: w wadze muszej Kukier (Lublin), Kargier (Łódź), Wojnowski (Poznań), mimo porażki z Kargierem, W w. piórkowej Izidorczyk (Szczecin), w w. lekkiej Borkowski (Warszawa), Wytyk (Poznań), w w. półśredniej Karpinski (Warszawa), w w. średniej Styśal (Kraków), wsz (Rzeszów).

Poza tym rozegrano eliminacyjne spotkania w koszykówce męskiej, które przyniosły następujące wyniki: Gdańsk — Szczecin 33:23, Kraków — Wrocław 65:20, Toruń—Łódź 37:40, Warszawa—Rzeszów 73:18.

W siatkówce żeńskiej Toruń pokonał Lublin 2:0, Gdańsk—Wrocław 2:0, Katowice — Kielce 2:1, Łódź—Warszawa 2:1, Warszawa—Wrocław—Lublin 2:1, Łódź—Toruń 0:2, Gdańsk—

Katowice 2:0, Warszawa—Kraków 2:0. Spotkania w piłce nożnej przyniosły następujące wyniki: Mł. Górnicztwa — DOSZ (Warszawa) 3:0 (1:0) Katowice—Toruń 1:0 (0:0).

W szczyptorniaku Poznań pokonał Katowice 3:2 (2:2), Toruń—Lublin 4:3 (2:2), Warszawa—Łódź 9:3 (6:1), Wrocław—Kraków 1:9.

Odhyl się również marsz patrolowy dziewcząt na dystansie 3 tys. m w ramach wieloboju juniorskiego. Zwyciężył zespół Wrocławia w czasie 18:54,2 przed Katowicami 20:25,5.

Z życia KS „Budowlani“

Zarząd Związkowego Klubu Sportowego „Budowlani“, zawiadania, że została utworzona Sekcja Gimnastyki. Treningi Sekcji prowadzi będzie znany zawodnik repr. Polski — trener Kirkićki Jan.

Zapisy nowostępujących do Sekcji przyjmuje sekretariat Klubu w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18.

Dzisiejsze imprezy...

Kalendarzyk dzisiejszych imprez sportowych przedstawia się następująco:

Zawody bokserskie: w hali sportowej na Widzewie o godz. 19 odbędzie się towarzyski mecz międzymiastowy Łódź — Śląsk. Walczyć będą najlepsi pięściarze obu okręgów. O godz. 18.30 odbędzie się dwa spotkania finałowe juniorów w wadze koguciej i lekkiej. Na boisku Legii przy Placu 9 Maja odbędzie się mecz o mistrz. kl. B Legia — Związkowiec (Tomaszów).

Zawody lekkoatletyczne: stadion ŁKS Włókniarz, godz. 16 pierwszy dzień mistrzostw okręgu drużyn klasy A w konkurencji męskiej i żeńskiej. Zawody obejmują wszystkie konkurencje głównych mistrzostw Polski.

Piłkarska: boiska Unii przy ul. Piotrkowskiej 180; zawody o mistrzostwo w siatkówce męskiej: klasa A: godz. 17: Unia — ŁKS Włókniarz, godz. 17.45 AZS — Spójnia, godz. 18.30 Unia — Spójnia, godz. 19.15 Związkowiec — AZS.

Klasa B godz. 17: Unia II — ŁKS Włókniarz II, godz. 17.45: AZS II — Spójnia II, godz. 18.30 Unia II — Spójnia II, godz. 19.15: Związkowiec II — AZS II.

Zawody szermiercze: w sali Ogniska przy ul. Traugutta o godz. 17 odbędzie się pierwszy krok w konkurencji żeńskiej. Na starcie stanie 16 młodych zawodniczek. W ramach mistrzostw odbędzie się szereg pokazów a mianowicie: walka na bagnety, oraz walki w szpadzie, szabli i florecie.

Kącik szachisty

red. Wróblewski i Furs

Dnia 1 sierpnia rozpoczyna się w Iwonie-Zdroju II Indywidualne Mistrzostwa Polski Juniorów. Turniej trwać będzie do 15 sierpnia i brać w nim będzie udział 14 zawodników, którzy przeszli przez eliminacje okręgowe. Imienne wyznaczenie graczy jest niedopuszczalne. W związku z tym Łódzki Okręgowy Związek Szachowy organizuje Mistrzostwa Okręgu Juniorów, w których mogą wziąć udział wszyscy zawodnicy zgłoszeni do Okręgu i którzy nie przekroczyli 18 lat i 6 miesięcy. Zapisy przyjmują ob. Katajew w lokalu Koła Szachowego „Ognisko“, Łódź, ul. Moniuszki 4-a. W dniu 15 bm. lista uczestników zostanie zamknięta. Dnia 16 bm. o godzinie 18 w lokalu ŁOZ Szach. w Łodzi przy ul. Curie-Skłodowskiej 28, odbędzie się zebranie organizacyjne Mistrzostw. Obecność zawodników obowiązkowa.

Dnia 10 bm. o godzinie 18 w lokalu Koła Szachowego „Ognisko“ przy ul. Moniuszki 4-a odbędzie się zebranie wszystkich członków i sympatyków Koła, na którym omawiane będą sprawy organizacyjne, rozdane będą legitymacje koła, oraz zostanie omówionych i zdemontowanych kilka partii z Budapesztu.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Jednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja: **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	216-23
Sekretarz odpowiedzialny	216-65
Dział partyjny	216-15
Dział korespondentów robotniczych i chłopich oraz redaktorów gazetek ściennej	216-21
Dział mutacji	216-23
Dział miejski i sportowy	216-65
Dział ekonomiczny	216-11
Dział rolny	216-21
Redakcja nocna	173-31

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 78, tel. 223-23
Administracja: Łódź, Piotrkowska 194a, tel. 111-55 i 114-78
Wydawca RSW „Prasa“
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 84, III-cis piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa“
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-2.
Przenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch“ na konto P.K.O. Nr. VII-6833.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21) (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19.15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“
Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16.

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj o godz. 19.15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty“.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34 tel. 181-34)

Sobota, dnia 10 czerwca 1950 r. O godz. 19.15 „Makar Dubrawa“.

TEATR „PINOKIO“ (ul. Nawrot 27)

Sobota, dnia 10 czerwca 1950 r. godz. 8 — 13.30 według zamówień dla szkół widowisko zamknięte pt. „Nowa szata króla“.

TEATR „ARLEKIN“ (ul. Piotrkowska 152)

Sobota, dnia 10 czerwca 1950 r. o godzinie 17.15 na scenie letniej widowisko pt. „Wesoła maskarada“, w razie niepogody „Złota rybka“. Kasa czynna codziennie od godziny 10.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49

kier. art. Ida Kamińska ZESPÓŁ WROCŁAWSKI

Sobota, dnia 10 czerwca 1950 r. premiera „Przyjaciele“ A. Uspieńskiego w przekładzie i reżyserii I. Grubberga. Początek o godzinie 19.30.

TEATR „OSA“ Traugutta 1 tel. 272-70

Sobota, dnia 10 czerwca 1950 r. Ostatnie dni! Dzisiaj o godzinie 19.30 „Romans z wodewilu“.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.

BALTYK (Narutowicza 20) „Zdradzieckie skąły“ — godz. 16, 18.30, 21

BATKA (Franciszkańska 31) „Hrabia Monte-Christo“ I seria godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23“

HEL — dla młodzieży (Legionów 2) Program składany: Dzieje jednej obrączki“ „Słoń i Młotka“

„Noc Noworoczna“, „Mistrz narciarski“, „Kim zostanie“

MUZA (Pabianicka 178) „Hrabia Monte-Christo“ II seria

POLONIA (Piotrkowska 67) Kino nieczynne z powodu remontu.

PRZEWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Dzisiaj o wpół do jedenastej“

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Plomien Nowego Orleansu“

ROMA (Rzgowska 84) „Program składany“ („Szara sztyka“, „Siedem czarodziejskich piatków“, „Biegiem Wolgi“)

REKORD (Rzgowska 2) „Nieodrodna córka“

SEJLOWY (Kilińskiego 123) „Czarodziejski kryształ“

SWIT (Bałucki Rynek 2) „Młoda Gwardia“ I seria

TECZA (Piotrkowska 108) „Salawat wódz Baszkirów“

TATRY (Sienkiewicza 40) „Kłopoty referenta Trziszki“

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Kłopoty referenta Trziszki“

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Legitymacja partyjna“

WOLNOŚĆ (Napierkowskiego 16) „Urodzony w październiku“

ZACHETA (Zgierska 26) „Pieśń Abaj“

RADIO

Program audycji na dzień 10 czerwca 1950 r. (sobota) 12.04 Dziennik; 12.45 (L) Audycja pt. „Pastwisko nie wystarcza“; 14.20 (L) Muzyka popularna; 14.45 (L) Reportaż pt. „W Tygodniu Ligi Lotniczej“; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Słuchowisko dla świetlic dziecięcych „Wiatrowa pogoda“; 16.00 Dziennik; 16.30 (L) Recital śpiewaczy D. Pawłowskiej; 16.50 (L) „Kobiety w życiu społecznym wsi“; 17.00 „Przy sobocie po robocie“; 18.00 Audycja „SP“; 18.15 Muzyka ludowa; 18.40 Wszelchnia; 19.15 (L) Koncert Muzyki Polskiej; 20.00 Dziennik; 20.40 „Na muzycznej fali“; 21.10 Ślaskie pieśni ludowe; 21.30 Reportaż z meczu tenisowego Irlandia — Polska; 22.00 Opowieść o A. Mickiewiczu; 22.35 (L) Jutro na bieżniach i boiskach kraju; 22.40 (L) Lekkie melodie radzieckie; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka taneczna.

Historia bandytyzmu.



W epoce kamiennej

W średnich wiekach

Na początku XX wieku

W roku 1950

(Rys. Hania „Krokodil“)